



Robotnicy francuscy wytrwali

Schumanowi nie udało się złamać klasy robotniczej. Nowe propozycje – przyjęte przez CGT

PARYŻ. PAP. Jak donosi agencja France Presse w godzinach wieczornych dnia 9 grudnia rząd francuski przedłożył przedstawicielom CGT nowe propozycje. Na tej podstawie wznowiono rokowania, w wyniku których krajowy komitet strajkowy postanowił wezwać strajkujących robotników do powrotu do pracy od dnia 10 grudnia.

PARYŻ PAP. Ostatni dzień strajku we Francji stał pod znakiem represyj policyjno-wojskowych w Zagłębiu Anzin-Valenciennes. 10 tys. ludzi, wspieranych przez 16 samochodów pancernych przystąpiło do usuwania pikiet strajkowych. Zanotowano obecność oddziałów wojskowych, sprowadzonych z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Do poważnego starcia doszło pod kopalnią Agache, gdzie 150 strajkujących stawiało opór policji Legii Cudzoziemskiej. 50 górników zostało rannych, 30 znajduje się w szpitalu. Z szeregów Legii Cudzoziemskiej padały również okrzyki w języku niemieckim.

Równoległe z usuwaniem strajkujących policja pod groźbą pistoletów maszynowych, zmuszała napotkanych górników do przystąpienia do pracy. Z krążącego nad miejscem tych wydarzeń samolotu rzucano ulotki wzywające górników do przerwania strajku i grożące w przeciwnym wypadku surowymi represjami.

Ruch drogowy w północnym zagłębiu węglowym był kontrolowany przez wojsko i żandarmerię.

Archiwum gestapo oddano faszystom greckim

ATENY (Telepress). Przy „wyławianiu” podejrzanych demokratów greckie władze posługują się obecnie hitlerowskimi listami proskrypcyjnymi z czasów wojny.

40-cie panowania króla szwedzkiego

SZTOKHOLM, PAP. W poniedziałek obchodzono w całej Szwecji uroczystość 40-ej rocznicy wstąpienia na tron króla Gustawa.

Odpowiedź na prowokacje Bluma i S-ki

Rząd radziecki odmówił wiz wjazdowych do ZSRR francuskiej misji handlowej

MOSKWA PAP. — Dnia 9 bm. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gusiew na polecenie rządu radzieckiego wręczył charge d'affaires ad interim Francji w ZSRR p. Carpentier w celu przekazania rządowi francuskiemu notę następującej treści:

„Panie charge d'affaires! Otrzymałem list pański, z którego wynika, iż rząd francuski jednostronnie anuluje francusko-radziecką umowę o repatriacji z dnia 29 czerwca 1945 roku, i zamierza zawiesić działalność radzieckiej misji repatriacyjnej, oskarżając jednocześnie 2 członków tej misji Filatowa i Sorokina — o działalność wywrotową, wymierzoną przeciwko Francji.

Rząd radziecki polecił mi oświadczyć, że uważa oskarżenie 2 członków radzieckiej misji repatriacyjnej o działalność wywrotową przeciwko Francji za oszczerstwo pozbawione wszelkich podstaw i wymyślone przez rząd francuski celem usprawiedliwienia swej samowolnej akcji wobec obywateli radzieckich w Beauregard, wobec członków Związku Obywateli Radzieckich we Francji oraz wobec jednostronnego anulowania francusko-radzieckiej umowy o repatriacji. Ma on również na celu wprowadzenie w błąd francuskiej opinii publicznej co do prawdziwej sytuacji we Francji w chwili obecnej.

Rząd radziecki ocenia tego rodzaju postępowanie rządu francuskiego jako wrogie i sprzeczne z duchem układu o sojuszu i pomocy wzajemnej między ZSRR i Francją i zrzuca odpowiedzialność za jego konsekwencje na rząd francuski.

W licznych miejscowościach odbywały się wiece protestacyjne przeciwko metodom policyjnym. Sekretarz generalny związku zawodowego górników Duquet zaprotestował w szczególności przeciwko używaniu do akcji policyjnej b. SS-manów niemieckich i andersowców.

Nie można zezwolić — oświadczył Duquet, by Niemcy i faszyci rządili się w naszym kraju, nawet jeśli to robią w imieniu rządu Schumana i Mocha.

W Paryżu i na prowincji odbywały się gromadne manifestacje robotnicze na znak solidarności w obronie praw, o które toczyła się akcja strajkowa. Jeszcze w ostatniej chwili poszczególne grupy pracujących przystępowały do strajku.

Do Paryża napływały coraz to nowe depesze, świadczące o solidarności międzynarodowej świata pracy. Depesze z wyrazami sympatii nadeszły m. in. od kilku związków zawodowych w Nowym Jorku i w Londynie, od dziennikarzy czechosłowackich, od Holenderskiej Partii Komunistycznej, z Włoch itd. Na wniosek radnych komunistycznych paryska rada miejska wyasygnowała na pomoc dzieciom strajkujących robotników 10 milionów franków. Wśród ofiarodawców znajdowali się również wieśniacy z różnych departamentów Francji.

Dulles toruje drogę de Gaulle'owi

przy pomocy Bluma i Schumana

LONDYN PAP. W kołach politycznych omawia się z ożywieniem konferencje, jakie John Foster Dulles odbył w Paryżu.

Podkreśla się, że rozmowa toczyła się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i serdeczności. Miała ona doprowadzić do porozumienia między de Gaullem a Dullesem w sprawie odbudowy Niemiec i połączenia francuskiej strefy okupacyjnej ze strefami anglosaskimi. Na konferencjach, jakie Dulles odbył z francuskimi politykami omawiano również wewnętrzne problemy francuskie.

Komentator pism Cripps Howard stwierdza, że wyprawa Dullesa do Paryża stanowi potwierdzenie tezy, że plan Marshalla prowadzi do ograniczenia suwerenności krajów europejskich.

LONDYN, PAP. John Foster Dulles, po

powrocie do Londynu zaprosił ministra Biddala na konferencje.

LONDYN, PAP. „Daily Worker” komentując konferencje, jakie Dulles odbył w Paryżu pisze:

„Wizyta ta odsłoniła kulisy potwornej ofensywy, jaką Stany Zjednoczone podjęły przeciwko klasie pracującej wszystkich krajów europejskich i przeciwko niezawisłości narodów europejskich”.

PARYŻ PAP. W artykule opatrzonym ironicznym tytułem „Dulles über alles” Pierre Herve podaje szereg interesujących szczegółów o Johnie Foster Dulles'ie, doradcy gen. Marshall'a, który podczas ostatniej wizyty odbył tu szereg konferencji, a m. inn. rozmawiał z gen. de Gaullem.

Publicysta stwierdza, że w swoim czasie Dulles był przyjacielem b. prezesa Ban-

ku Rzeszy Schächta oraz radcą prawnym banku niemiecko-amerykańskiego „Henry Schroeder”. Właśnie w biurze niemieckiej filii tego banku odbyło się w roku 1933 decydujące spotkanie Hitlera z magnatami ciężkiego przemysłu nadreńskiego.

Korespondent „Evening Standard” pisze: „John Foster Dulles, senator republikański i doradca Marshalla na konferencji londyńskiej, powrócił do Londynu z Paryża, gdzie odbył spotkanie z generałem de Gaulle'm. Spotkanie to może mieć daleko idące następstwa, jeśli chodzi o przyszłe losy Europy. De Gaulle zakomunikował Fosterowi Dullesowi, że będzie on skłonny, jeśli dojdzie na wiosnę do władzy we Francji, przyłączyć strefę francuską do „Bizonii” (Niemiec pod okupacją anglosaską.)

Rokowania pokojowe na pancerniku

Holendrzy inscenizują chęć „porozumienia” z Indonezją — przy akompaniamencie artylerii i bomb lotniczych

LONDYN PAP. — Na pokładzie amerykańskiego okrętu wojennego rozpoczęły się wczoraj w zatoce Jakarty przy udziale komisji mediacyjnej ONZ rokowania między delegacjami Republiki Indonezyjskiej i Holandii.

Członkowie komisji wezwali delegatów obu stron do wykazania „dobrej woli i chęci współpracy”.

Szef delegacji indonezyjskiej Sjarifuddin w odpowiedzi podkreślił, iż naród indonezyj-

ski i jego rząd pragną pokoju i osiągnięcia porozumienia, które zapewniłoby Indonezji wolność, bezpieczeństwo i demokratyczne prawa.

Kierownik delegacji holenderskiej urzędnik holenderskich władz kolonialnych Abdul Kadir oświadczył, iż rząd holenderski „również gotów jest do pokojowej współpracy”.

W kołach dziennikarskich wyrażany jest jednak pogląd, iż obecne rokowania z góry są skazane na niepowodzenie, gdyż Holendrzy nie pragną szczerego porozumienia i kontynuują swe manewry, zmierzające do osłabienia republiki.

W szczególności wskazuje się na fakt, że delegacja holenderska składa się z nieznanymi nikomu urzędników administracji kolonialnej, a na czele jej stoi przedstawiciel ruchu separatystycznego na Jawie zachodniej Abdul Kadir, którego prasa indonezyjska określa mianem zdrajcy interesów Indonezji. Dziennik „Merdeka” stwierdza, iż delegacji holenderskiej nie można uważać za autorytatywną i miarodajną. Prasa indonezyjska wskazuje, że w tym samym czasie, gdy na okęcie amerykańskim toczą się rokowania, na Jawie i Sumatrze płoną wsi, podpalone przez artylerię i lotnictwo holenderskie.

Wskazując na bezowocność dotychczasowych rozmów, prowadzonych między Holandią i Indonezją, pod egidą komisji ONZ, w sprawie zaprzestania działań wojennych, — dziennik „Nasional” stwierdza, że Holendrzy nie zrezygnowali ze swoich planów wojennych. Wysyłają oni dalsze kontyngenty wojsk do Indonezji i nadal atakują pozycje indonezyjskie. Gazeta podkreśla, że sytuacja jest w chwili obecnej bardziej napięta, niż w czasie zawarcia porozumienia w Lingadjadi.

W komentarzu do rozpoczętych pertraktacji radio Jogjakarta zaznacza, że Holendrzy zgodzili się na nie jedynie z tego powodu, że nie mieli żadnych pretekstów dla dalszego ich odroczenia, wydaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż Holendrzy uczynią wszystko, co w ich mocy, by rokowania te storpedować.

Zdrajca w dobrym towarzystwie

Mikołajczyk na posiedzeniu klubu przyjaciół Niemiec

NOWY JORK, PAP. — Na zakończenie kongresu przemysłu amerykańskiego, zorganizowanego przez krajowe stowarzyszenie producentów, wydano w reprezentacyjnym hotelu nowojorskim Waldorf Astoria, przyjęcie, w którym wziął udział również Mikołajczyk. Został on zaproszony w charakterze „honorowego gościa”.

Mikołajczyk znalazł się w „dobrowolnym” towarzystwie największych amerykańskich potentatów przemysłowych reprezentujących skrajnie reakcyjne koła.

Na przyjęciu obecni byli m. inn. prezydent General Motors corporation — Wilson, prezydent Eastman Kodak Comp. i równocześnie

przewodniczący urzędu zbrojeniowego USA, Hargrave-autor słynnego planu odbudowy niemieckiego potencjału przemysłowego, prezydent Johns Manville Corp. i b. doradca ekonomiczny generała Clay'a Brown.

Wymienieni magnaci przemysłowi wygłosili na przyjęciu przemówienia, w których wypowiedzieli się za odbudową niemieckiego potencjału przemysłowego. Mówcy nie ukrywali swych planów odbudowy Niemiec przed krajami zniszczonymi przez Niemcy. Brown zaznaczył w swym wystąpieniu, że należy utworzyć niezwłocznie zachodnie państwo niemieckie. Wszyscy mówcy zapowiadali również bezkompromisową walkę ze światem pracy.

Piąty dzień procesu KPOPP-u

Piłsudczycy - szli na rękę gestapo

Koncepcja „stania z bronią u nogi” znalazła pochwałę u Niemców - stwierdza prof. Lipiński na procesie zdrajców i szpiegów

WARSZAWA, PAP. — W piątym dniu procesu sądowego kontynuuje swe zeznania osk. Marszewski.

W odpowiedzi na pytania prokuratora, dotyczące jego kontaktów z Cavendish Bentinckem i Bliss-Lanem, osk. Marszewski wyjaśnia, że kontakty te datują się od początku 46 r. i miały być początkowo organizowane przez hr. Marię Tarnowską. Oskarżony wyjaśnia, że hr. Tarnowska jest jego dawną znajomą z terenu towarzyskiego, jak również z Lawn-tenis-klubu.

Prok.: Jaka była współpraca hr. Tarnowskiej z Borem-Komorowskim i jaka rolę odegrała w czasie powstania warszawskiego?

Osk.: (po chwili wahania). Hr. Tarnowska była w kontakcie z komendą powstania oraz pośredniczyła w pertraktacjach z Niemcami w sprawie kapitulacji powstania.

Odnosnie osoby hr. Tarnowskiej oskarżony wyjaśnia, że będąc osobistą znajomą Cavendisha robiła ona starania celem skontaktowania go z przedstawicielami podziemia. Poza tym hr. Tarnowska dostarczała bezpośrednio Cavendishowi i Bliss-Lanowi skierowane do ONZ memoriał Komitetu Porozumiewawczego. Wobec tego, że starania hr. Tarnowskiej w kierunku zorganizowania spotkania z Cavendishem napotykały na pewne trudności, spotkania z Cavendishem doszły do skutku za pośrednictwem Marynowskiej.

Prok.: Czy Marynowska знаła rolę oskarżonego w ruchu podziemnym i czy orientowała się, że Cavendish będzie z oskarżonym rozmawiał, jako z przedstawicielem komitetu?

Osk.: Tak.

Prok.: To znaczy, że osk. Marynowska, której zeznanie oskarżony słyszał, opowiadała się dowi bajecki o swej nieświadomości co do roli oskarżonego?

Osk.: (zmieszany) Niejasno tłumaczy, że Marynowska uważał za osobę nieorientowaną politycznie.

Po krótkiej przerwie sąd przystępuje do przesłuchania osk. Lipińskiego. Lipiński był docentem uniwersytetu i podpułkownikiem w stanie spoczynku. Do winy się nie poczuwa. Genezę piłsudczykowskiej organizacji tzw. Stronnictwa Niezawisłości Narodowej wyjaśnia w ten sposób, że założył ją na wiosnę 1946 r. Lipiński ograniczył liczbę członków

tej organizacji i jak wyjaśnia sądowi, liczyła ona 3 członków, którzy mieli do swej dyspozycji pomocników.

Przewodn.: a więc „stronnictwo — to ja”.

Osk.: można tak powiedzieć.

Przewodn.: Kto napisał memoriał do ONZ.

Osk.: Ja.

Przewodn.: Kiedy oskarżony spotkał się z Obarskim.

Osk.: Jesienią 1946 r. na zebraniu Komitetu Porozumiewawczego. Obarski zawał mnie do łazienki i powiedział, że jest przedstawicielem opozycyjnej części PPS.

Przewodn.: Czy Obarski wiedział kogo reprezentuje oskarżony.

Osk.: (lekko urażony). Moje nazwisko wystarczało, żeby wiedzieć, iż reprezentuje grupę piłsudczyków. Jaka nazwę grupa ta przyjęła — nie jest ważne!

Prok.: Jak odbywały się rozmowy ze Szturm de Sztremem.

Osk.: Wiedziałem, że mój znajomy Szturm de Sztrem jest przyjacielem Zaremby. Rozmawiałem z nim w sprawie podpisu WRN na memoriał do ONZ.

Prok.: Co osk. robił w latach 1919—1921.

Osk.: Przez cały okres wojny w 1920 r. byłem w II oddziale.

Prok.: Jaki był stosunek SNN do WIN-u.

Osk.: Różnił się od WIN strukturą organizacyjną przede wszystkim. Uważałem za możliwą współpracę między nimi.

Prok.: Kiedy osk. zetknął się w czasie okupacji z Rydzem-Smigłym.

Osk.: Od grudnia 1940 r. do października

1941 r. byłem w kontakcie z Rydzem-Smigłym na Węgrzech. Było to do chwili przyjazdu Rydza-Smigłego do kraju.

Prok.: A z Beckiem.

Osk.: Nie kontaktowałem się z panem ministrem Beckiem w czasie okupacji, ponieważ był on w Rumuni, a ja na Węgrzech. Niezmiernie żałuję, że nie miałem kontaktu z panem ministrem Beckiem, który mógłby mi dać dużo wyjaśnień.

Prok.: Czy oskarżony w czasie okupacji był aresztowany przez gestapo.

Osk.: Tak.

Prok.: Czy znaleziono przy oskarżonym wówczas materiał kompromitujący w oczach gestapo.

Osk.: To nie były materiały kompromitujące. To były materiały do Bora-Komorowskiego i do delegata rządu Jankowskiego, w którym precyzyjnie stanowisko konwentu przeciwko powstaniu.

Prok.: A dlaczego oskarżony został zwolniony przez gestapo?

Osk.: Dlatego, że Niemcy przekonali się z tych dokumentów iż byłem przeciwnikiem powstania warszawskiego.

Prok.: Więc osk. został zwolniony dlatego, że koncepcja oskarżonego odpowiadała koncepcji Niemców?

Osk.: Zostałem zwolniony dlatego, że koncepcja konwentu reprezentowana w tym wypadku przez mnie wówczas i w ówczesnych okolicznościach była zgodna z interesem niemieckim, czemu absolutnie nie zamierzam przeczyć. Niemcy nie chcieli powstania i

konwent również nie chciał powstania.

Prok.: Czy w czasie rozmowy z oficerami gestapo osk. reprezentował rację walki z Niemcami?

Osk.: W lutym 1944 r., w którym byłem badany przez gestapo i w następnych miesiącach stałem na stanowisku jak również konwent, że akcja terrorystyczna, którą prowadziła głównie Warszawa w stosunku do Niemców — była pozbawiona uzasadnienia politycznego i narodowego.

Prok.: Czy ten punkt widzenia osk. zgadzał się z punktem widzenia gestapo?

Osk.: Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć.

Prok.: Osk. był przeciwnikiem walki w formie powstania, przeciwnikiem aktów terroru w stosunku do Niemców. Czy to dogadzało Niemcom.

Osk.: W roku 1944 konwent i ja staliśmy na stanowisku, że należało prowadzić politykę przeczekania.

Z dalszych zeznań wynika, że po zwolnieniu Lipińskiego gestapo zwróciło mu również pieniądze odebrane w czasie aresztowania.

Po kilku pytaniach obrońców, sąd, na wniosek obrońcy Kwiecińskiego, postanowił dopuścić dowód z materiałów archiwalnych ilustrujących udział Kwiecińskiego w walce z Niemcami.

Na tym sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego w którym zeznawać będzie osk. Obarski.

Prawo Związku Walki Młodych uchwalone zostało w ostatnim dniu Zjazdu ZWM-u

WARSZAWA PAP. W ostatnim dniu Ogólnokrajowego Zjazdu Związku Walki Młodych przedłożone zostało delegatom przez komisję wnioskową „prawo Związku Walki Młodych” w następującym brzmieniu:

1. ZWM-owiec kocha Polskę, służy jej i gotów jest poświęcić wszystko w obronie jej niepodległości.

2. ZWM-owiec jest chorążyim postępu, walczy i pracuje dla utrwalenia demokracji ludowej, dąży do ustroju pełnej sprawliwości społecznej.

3. ZWM-owiec jest wierny najlepszym tradycjom walk o niepodległość i wyzwolenie społeczne.

4. ZWM-owiec jest świadom, że Polska Partia Robotnicza jest matką jego związku, a jej praca i walka jest dlań drogowskazem.

5. ZWM-owiec przoduje w nauce, zdobywa kwalifikacje zawodowe, podnosi swój poziom kulturalny.

6. ZWM-owiec przoduje w pracy i

przykładem zachęca innych do współzawodnictwa.

7. ZWM-owiec podnosi sprawność fizyczną i sposobi się do obrony kraju.

8. ZWM-owiec przoduje w dążeniu do braterskiej współpracy i jedności całego młodego pokolenia.

9. ZWM-owiec łączy się z młodzieżą całego świata w walce o postęp i utrwalenie pokoju.

10. ZWM-owiec kształci w sobie nową moralność, dba o majątek narodowy i społeczny jako o swoje własne dobro, jest uczciwy, uczynny i zdyscyplinowany, walczy z wrogami, wysoko ceni godność członka Związku Walki Młodych.

Prawo Związku Walki Młodych zostało w całości entuzjastycznie przyjęte.

Rezolucja kongresu narodu niemieckiego

opowiada się za wypełnieniem układów w Jalcie i Poczdamie

BERLIN, PAP. Na kongresie narodu niemieckiego, który zgromadził w Berlinie 2.215 delegatów, powzięto rezolucję, która stwierdza m. inn.:

„Kongres wyraża pragnienie, aby przed stawiono na konferencji londyńskiej wolę narodu niemieckiego. Naród Niemiecki pragnie pokoju odpowiadającego zasadom układów w Jalcie i Poczdamie, pokoju, który zapewni narodowi niemieckiemu demokratyczny rozwój i odbudowę niezawisłego państwa.

Rezolucja wypowiada się za gospodarczą i polityczną jednością Niemiec, stwierdzając, że podział kraju zahamuje wykonanie akcji odszkodowań i odbudowy Europy.

Rezolucja podkreśla konieczność stworzenia centralnego rządu niemieckiego z udziałem przedstawicieli wszystkich partii demokratycznych. Rząd ten podpisałby traktat pokojowy. Następnie, jak głosi rezolucja, winno być zwołane w drodze wyborów zgromadzenie narodowe, któreby ratyfikowało zawarty traktat.

Przed zakończeniem kongresu wybrano stałą komisję, która ma pracować nad urzeczywistnieniem naczelnych haseł kongresu: „Wolność, jedność, i sprawliwy pokój”. W skład komisji weszli przedstawiciele wszystkich partii reprezentowanych na kongresie, jak również 4 członkowie ze stref zachodnich.

Tow. MAJEWSKIEMU funkcjonariuszowi Wydziału Propagandy wyrazi współczucia z powodu śmierci

SYNA

składa

Komitet Łódzkiej Polskiej Partii Robotniczej



Po skończonych przygotowaniach Petronescu i Krasohke przystąpili do wyboru miejsca, gdzie byłoby najbezpieczniej wysadzić desant spadochronowy.

Zdecydowali się na głucha, słabo załadowaną osadą przy nawpół zburzonym węzle kolejowym w jednym z rejonów N-skiego obwodu.

Zameldowali przez radio do Berlina o zorganizowaniu „wycieczki”. W godzinie później berlińska centrala nadesłała zawiadomienie, wyrażające zgodę na wykonanie całego przedsięwzięcia.

Czas szybko mijał. Około godziny drugiej w nocy cała „delegacja” została dostarczona na najbliższe lotnisko i tam ją załadowano na wielki transportowy samolot.

Samolot z warkotem wystartował, po czym nabierając rozpędu, odbił się od ziemi i ostrym wirażem wzniósł się w prostej linii w ciemne, nocne niebo. Miał wszystkie światła zgaszone. Leciał na wysokości nieosiągalnej dla zenitówek. Samolot skierował się po przez linię frontu na radzieckie zaplecze frontowe, le-

cąc ponad linią chmur. Celem jego był węzeł kolejowy w N-skim obwodzie.

Po upływie czterdziestu minut zbliżono się do wyznaczonego punktu. Zaczęła rosyjska równina z niedużym łaskiem wijąca się taśma rzeki i dokładnie nakreślona krzywa linia nawpół zniszczonych torów kolejowych, zarysowały się w ustępujących ciemnościach pod skrzydłami samolotu. Petronescu obserwował przez nocną lornetkę kontury spokojnego wiejskiego pejzażu. Ani światelka, ani jednego poruszającego się przedmiotu, nie do by dawało podstawy do uwagi niepokoju lub niepewności. Nagłym ruchem Petronescu schował lornetkę i zdecydował się: trzeba skakać tu.

Zapakował trzykrotnie do kabiny pilota. Był to znak umówiony. Silnik przeszedł na małe obroty i samolot prawie bez szumu lotem ślizgowym zaczął opadać w dół. Petronescu z wysiłkiem otworzył boczne drzwi kabiny. Fala nocnego chłodnego powietrza ze świstem wtargnęła do samolotu. „Rumun” wyrzucił je dną za drugą cztery walizki z „prezentami”. Każdy pakunek posiadał samoczynny spadochron. Po tej czynności Petronescu zwrócił się do zastrzyżonych w bezruchu „delegatów”:

„Prawda” podaje, że w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy wojska Kuomintangu straciły przeszło 450.000 żołnierzy i oficerów. Armia demokratyczna zdobyła ogromną ilość sprzętu wojennego i amunicji.

Po zakończeniu ofensywy letniej wojska demokratyczne przegrupowały swe siły i rozpoczęły nowe natarcie. Zjednoczona armia demokratyczna Mandżunii w okresie od 14 września do 14 października zdobyła szereg niezwykle ważnych punktów strategicznych wzdłuż kolei Mukden — Czang-Czun. Wojska Kuomintangu straciły podczas tych walk przeszło 40 tysięcy ludzi. Ponadto około 25 tysięcy żołnierzy i oficerów Kuomintangu dostało się do niewoli.

Kłęsa wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA (PAP) — Prasa radziecka donosi o nowych sukcesach armii narodowo-wyzwoleńczej w Chinach północnych.

„Prawda” podaje, że w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy wojska Kuomintangu straciły przeszło 450.000 żołnierzy i oficerów. Armia demokratyczna zdobyła ogromną ilość sprzętu wojennego i amunicji.

Po zakończeniu ofensywy letniej wojska demokratyczne przegrupowały swe siły i rozpoczęły nowe natarcie. Zjednoczona armia demokratyczna Mandżunii w okresie od 14 września do 14 października zdobyła szereg niezwykle ważnych punktów strategicznych wzdłuż kolei Mukden — Czang-Czun. Wojska Kuomintangu straciły podczas tych walk przeszło 40 tysięcy ludzi. Ponadto około 25 tysięcy żołnierzy i oficerów Kuomintangu dostało się do niewoli.

U PROGU DECYZJI

Rozmowa z Henri Raynaud — sekretarzem C. G. T.

Gdy Francją wstrząsa potężny poryw walki robotniczej, jakiego nie znał ten kraj od pamiętnych chwil wyzwolenia kraju u końca drugiej wojny światowej, gdy północ kraju, gdzie bije serce organizmu gospodarczego Francji, zagłębie węglowe, znajduje się pod kontrolą sieci komitetów strajkowych, gdy południe, z bohaterską Marsylią na czele, trwa w generalnym strajku, stojąc oko w oko z siłami policji, wojska i oddziałów kolonialnych, gdy w Paryżu urzędnicy państwowi przystępują do strajku — odczuwa się, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebę urobienia sobie jasnego obrazu sytuacji i perspektyw na przyszłość.

Na ulicy Lafayette w Paryżu wznosi się gmach Generalnej Konfederacji Pracy. Tu pracuje sztab złożony z zahartowanych w bojach działaczy robotniczych, którzy kierują ruchem. Tam też zwracamy swe kroki.

Na 6-tym piętrze wielkiego domu, w którym panuje ruch znamionujący wielkie wypadki, odnajdujemy naszego starego przyjaciela, sekretarza CGT, Henri Raynaud. Starego przyjaciela, gdyż Raynaud był jednym z pier-

wszych Francuzów, który po wyzwoleniu zawitał do Polski, przywożąc pozdrowienia od naszych górników i posłanie przyjaźni od swych rodaków.

Południowiec, o żywej gestykulacji i dobitnej wymowie, od razu po słowach powitania, przechodzi do sedna rzeczy:

— Reakcja liczy na znużenie strajkujących robotników, którym odmawia się wypłacenia należności sądząc, że ich się zmoroje głodem i zimnem. Ale wspaniała akcja solidarności i pomocy, twarde postawa górników, metalowców, robotników budowlanych i innych kategorii pracowniczych, zawiodła te nadzieje.

— Jak się odbiła na rozpędzie ruchu dywersja grupy „Force Ouvriere”, która rzuciła hasło powrotu do pracy w największym natężeniu walki?

— Zapewne zdezorientowała ona pewną ilość robotników, zachwiała najsłabszymi, dostarczyła pretekstu siłom rządowym do ingerencji antystrajkowej. Ale, z drugiej strony zdemaskowała przed ogółem robotników te knowania godne żółtych związków na służbie kapitału. Ramię przy ramieniu z robotnikami komunistycznymi znaleźli się w walce so-

cialistyczni nauczyciele szkół powszechnych, socjalistyczni górnicy i urzędnicy.

W TEN SPOSÓB W OGNIU WALKI UTWIERDZIŁA SIĘ JEDNOŚĆ ROBOTNICZA.

Powiada się, że strajk na kolejach zawiódł. Nie jest to prawdą. Jest prawdą, że rząd zmobilizował emerytów, niedoświadczonych uczniów szkół technicznych, że obsadził węzły kolejowe wojskiem i policją, uruchamiając szereg pociągów. Ale czyż zacięta walka o dworce, przechodzenie obiektów z rąk do rąk, np. Rennes i Walencji, gdzie mimo strażów policji, strajkujący pozostali panami sytuacji, nie zaprzeczają legendzie, jakoby rząd zdołał narzucić swą wolę kolejarzom?

Meldunki z departamentów północnych wskazują, że strajkujący robotnicy trzymają twardo teren w swych rękach, nie napotykając na próby przeciwdziałania ze strony sił rządowych. Teren departamentów południowych był terenem zakrojonej na szeroką skalę ofensywy policyjnej, ale reakcja nie może pozwolić sobie na przechwałkę, że uwięziono ona została złamanie ruchu strajkowego, który trwa nienaruszony.

Wreszcie przypomnijmy doświadczenie St.

Etienne, gdzie wojsko wezwane do strzelania zmieszalo się ze strajkującymi i wspólnie z nimi ruszyło na dworzec.

— Jakie cele stawia przed sobą Generalna Konfederacja Pracy w obecnym stadium konfliktu?

— Cele te zostały określone w rezolucji, przyjętej jednomyślnie w piątek przez Biuro Konfederacji CGT. Domaga się ona ogólnej podwyżki płac od 1.125—1.500 franków i obietnicy zagwarantowania realnej siły nabywczej płacy minimum, uważając, że najskuteczniejszym tego sposobem jest okresowa rewizja płac co trzy miesiące. Żądania te mogą i powinny zostać zaspokojone przez rząd, w interesie całego kraju. Posiadamy pewność, że wyjdziemy z tej walki zwycięsko.

— Czy nie sądzicie, że pewne elementy tzw. „trzeciej siły” zarówno w łonie rządu, jak i w łonie „Force Ouvriere” życzyłyby sobie kompromisowego załatwienia konfliktu w obawie przed niebezpieczeństwem gaullistowskim.

— Nie, nie sądzę, aby tzw. „trzecia siła” mogła stanowić w najbliższym stopniu, barierę przed niebezpieczeństwem zamachu ze strony de Gaulle'a. Jest jasne, że wręcz przeciwnie, „trzecia siła” przygotowuje de Gaulle'owi drogę do władzy, dostarcza na to dość dowodów najbliższe otoczenie pewnych ministrów socjalistycznych. Odnajduje się w nim oddanych żołnierzy sprawy de Gaulle'a.

— Ale jedno jest pewne: francuska klasa robotnicza jest dość mocna, aby zagrozić drogą awanturnikom marzącym o dyktaturze. Jeżeli rząd zaspokoi nasze żądania, wówczas strajk zostanie zakończony. Nie znaczy to, że zakończona zostanie walka klasy robotniczej Francji. Zakończony zostanie pewien etap tej walki. Z tego etapu zmagania francuska klasa robotnicza wyjdzie bogatsza o szereg nowych doświadczeń i bardziej zahartowana. Czyż można o tym wątpić, podziwiając wspaniałą organizację strajkową, nieugiętych górników Nordu, bohaterskie boje robotników Marsylii, opór metalowców Paryża?

Droga proletariatu Francji, który małaż u swego boku w godzinę zmagania najlepszych przedstawicieli inteligencji naszego kraju, myślicieli, uczonych, pisarzy i artystów — jest drogą prowadzącą do zwycięstwa.

Proces krwawych bestii

Potwory z Oświęcimia na ławie oskarżonych

Wrażenia z sali rozpraw

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego“)



Ogólny widok ławy oskarżonych

KRAKÓW, w grudniu.

Monumentalny gmach Muzeum Narodowego w Krakowie. Tłumy publiczności, która od rana, mimo nieustających deszczów, usiłuje przedostać się do wnętrza na rozprawę przeciwko tym potwornym oprawcom, co katowali, torturowali, mordowali w Oświęcimiu... Ale dostać się na salę rozpraw nie jest łatwo. Ilość miejsc jest ograniczona, a karty wstępu są rozchwytywane zawczasu. Liczni milicjanci kontrolują karty wstępu.

Dookoła wysokiego parkanu, otaczającego podwórko Muzeum, tłoczą się ludzie. Parkan jest cały obłożony. Ludzie grupami stoją na przegrodach ciężarówkach, moknących pod gęstym deszczem. „Pod takim deszczem pędzono do morderczej pracy, męczono, kopano, bito i włączano do krematoriów” — mówi ktoś w tłumie. Nagle ożywienie. Na podwórku zajeżdżają kryte brezentem ciężarówki, z których zeskakują uzbrojeni w automaty milicjanci. Powoli schodzą z aut szaro-zielone postacie. Nie podnosząc oczu, prędko przechodzą do gmachu... W złowieszczym milczeniu przypatruje się tym zbrodniarzom tłum, patrzący na nich zza parkanu.

Powiadają, że oskarżeni bali się, iż ich będą sprowadzać na sąd z więzienia pieszo. Najwięcej zdenerwowania okazywał Nebbe, który zwykle konwojował transporty do Ośw. gmina. Świadczyli, że w drodze kilkudziesięciu wycieńczonych ludzi zawsze padało pod ciosami, którymi ich okładał Nebbe... Dziś ten, okryty krwią, „herrenman” drży w obawie przed tłumem, przed tymi, których jeszcze tak niedawno bestialsko zabijał...

Zresztą, te obawy są płonne, bo tłum, zgromadzony przed Muzeum, wie, iż nikt ze zbrodniarzy nie ujdzie zasłużonej kary. W złowieszczym spokoju przypatruje się tym szaro-zielonym postaciom...

BESTIE NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Ława oskarżonych jest jedyną w swoim rodzaju. Warto jej się uważnie przyjrzeć. Na tej ławie w całej ponurej okazałości jest zgromadzona to, co stanowi sedno zarazy hitlerowskiej.

Przyjrzymy się tym twarzom z bliska. Pierwsza ława od Trybunału jest zajęta przez obozową „arystokrację” Oświęcimia. Siedzą tu „czołowi” z racji swoich stanowisk przestępcy, z Liebehenschelem, Aimeierem, Grabnerem, Krausem i Mandel na pierwszym planie. Rzuciła się w oczy na pozór spokojna i obojętna maska Krausa. Siedzi nieruchomo, krzyżując po napoleońsku ręce... Ten obozowy „Napoleon” własnoręcznie zabijał więźniów, aby „się wyładować”, gdy miał ataki melancholii... Tak brzmiały jego własne zeznania...

Ruchliwy, czarny Aimeier wygląda dziś niegroźnie. Ciągłe notuje coś, składa oświadczenia... Oczywiście, jest „niewinny”, był tylko ślepym wykonawcą rozkazów z góry, nie wiedział o tym, co się w obozie działo...

Znamy tę piosenkę z poprzednich procesów... Ale z zeznań świadków wyłania się prawdziwe oblicze tego, wyglądającego dziś na nieszkodliwego sklepikarza z prowincji, postrachu obozu, sadysty i kata... Bo Aimeier nie tylko kazał zabijać, ale zabijał również sam. I to wyrafinowanie, często po prostu bez powodu, ot tak, dla zabawy...

Gdy patrzy w oczy świadków, wciąga małą, łysawą głowę w plecy, mruży oczy i ochryplym głosem zaczyna znowu coś tłumaczyć...

Grabner... władca życia i śmierci w obozie. Kierownik osławionego Politische Abteilung. Łysa głowa, świdrujące oczy i skrzypiący głos... Mają prawie wszyscy podobne matowe, bezdźwięczne glosy, nawet zewnętrznie są podobni jeden do drugiego. Standaryzowany „herrenvolk”, zrodzony w morzu krwi i dymu krematorium...

ISTOTNE OBLCZE KRWAWEJ ZGRAI

Prawie wszyscy oskarżeni posiadają odznaczenia i ordery. Zwłaszcza „arystokraci” z pierwszej ławy. Himmler umiał wynagradzać „swoich ludzi”. Jednego nie mógł przewi-

dzieć... Ci byli niżsi i wyżsi oficerowie Gestapo, udekorowani szeregiem orderów z mieczami i liśćmi, tu na ławie oskarżonych, zachowują się jak ordynarni bandyci... Bezcelnie, kłamliwie, wykręcając się zgoła nie po „oficersku”, wyszukują mnóstwo nieistotnych wykrętów. Z udanej u niektórych beczelnej nonszalancji, ze stęku przytaczanych kłamstw wygląda prawdziwe oblicze tej krwawej zgrai hitlerowskiej — bandycka degeneracja, tchórzostwo złapanej bestii...

Pozujący na „gentlemana” w mundurze Liebehenschel oznajmia, że „z Oświęcimia zrobił sanatorium”. Max Grabner przez 2 godziny opowiada o tym czego nie robił, ale zapytany przez przewodniczącego, co właściwie robił, niewiele umiał odpowiedzieć. Przypomnieli mu to świadkowie: torturowanie więźniów, selekcje do gazu, rozstrzeliwanie Polaków, specjalnie w rocznice narodowe — oto zbrodnie Grabnera.

„MISS OŚWĘCIM”

Specjalne zainteresowanie wzbudzą kobiety. Głównie osławiona Mandel. Z tą ociężałą blondyną, o tepej, zdegenerowanej twarzy ulicznej dziewczyny, okrutnych, grubych wargach i beczelnych oczach — łączą się straszne opowiadania świadków o mordowanych dzieciach, torturowaniu więźniarek, selekcjach i gazie... Była to również osobliwa „miss Oświęcim”, czcząca się powodem wśród swoich okrytych krwią wielbicieli. Świadczyli o orgiach pijackich i bagnie zgnilizny moralnej, jakie panowało u Mandel.

Dziś Mandel usiłuje wykręcać się, idąc za przykładem swoich kolegów po fachu i dzisiejszych sąsiadów z ławy oskarżonych...

Ma głos typowy, ochryply i dziwnie bezdźwięczny... Ale beczelność jej nie opuszcza. Wzrusza ramionami i ziewa, gdy słyszy swoje nazwisko wymieniane przez świadków.

Oskarżona Luiza Danz jest nawet przystojna. Ma ładne rysy twarzy, puszyste włosy i drobne ręce. Te ręce nigdy nie rozstawały się z harapem, były i kobiety, i mężczyźni...

Ale najcharakterystyczniej wygląda Alice „von Orłowski”. Jest odrażająco-brzydka, całą swoją okazałą tuszą wciśniętą w brązowy płaszcz usiłuje nadać dobru duszyny wyraz swoim wyblakłym, dziwnie „krowiastym” oczom... Zdradzają ją ręce, wielkie i nieforemne ręce degeneratki... Jej „specjalnością” były zabójstwa niemowląt w obozie. Chwytała je za nóżki i roztrzaskiwała ołówek o mur...



Maria Mandel

Komendant obozu Oswald Liebehenschel

„Von Orłowski” jest jedną z oskarżonych kobiet, która śledzi z niepokojem i całą uwagą przebieg toczącego się procesu. A gdy pada jej nazwisko, powstaje z miejsca i twórczynie patrzy na publiczność.



On był „związany”

Byłem przez pewien czas kierownikiem referatu prasowego pewnej instytucji. Instytucja ta miała, oczywiście, kancelarię, a na czele tej kancelarii stała „odnośna pani sekretarza”. Właścicielce biuro, stała ona nie tylko „na czele”, ale nawet stawiała „na głowie”, żeby w urzędowaniu wspomnianej instytucji wprowadzić możliwie największy chaos i bałagan. Popelniła mianowicie horrendalne „omyłki”, „preoczezenia” i poprostu knoty, przetrzymując rozmaite papieruszka, wysyłając je nie tam, gdzie należy itd. itp. Nie to jednak było najgorsze: najgorsze było, że uczyniwszy taki czy inny kryminalny urzędowy — próbowała się usprawiedliwić i wytłumaczyć. Tłumaczenie to było zawsze tak głupe i bezzsensowne, że dopiero wówczas robiło się naprawdę niedobre: dostawało się zawrotu głowy, gorączki, podrażnienia wyrostka robaczkowego, żółtaczki itd.

Sekretarka owa przypomniła mi się z okazji najnowszego wystąpienia Mikołajczyka w prasie londyńskiej. Miesiąc „New Poland” wydrukował list b. prezesa Pececha do b. dyplomaty brytyjskiego L. W. Carruthersa w sprawie słynnego dokumentu Cadogan-Romer. Jak wiadomo, Mikołajczyk dokument ten miał w swoich rękach, lecz ukrył go i przetrzymał w schowanku. Świństwo? Bezsprzecznie. Zdrada? Niewątpliwie. Ale na tym nie koniec. Obecnie bowiem Mikołajczyk tłumaczy się i usprawiedliwia swój kryminalny postępek:

„Pismo, (zawierające gwarancję naszych granic zachodnich przez rząd brytyjski) — pisze — jest niewątpliwie autentyczne... tym niemniej był to dokument tajny i dlatego nie mogłem opublikować go bez zgody rządu Jego Królewskiej Mości”

Nieprawda, jakie mądre i przekonujące tłumaczenie? Polak(?), usprawiedliwia się, że był związany tajemnicą wobec obcego rządu i dlatego miał prawo szkodzić najwyższym interesom własnej ojczyzny(?)

Po ucieczce Mikołajczyka sejm nasz specjalna uchwałą pozbawił go polskiego obywatelstwa. Myślę, że to była tylko czcza formalność. Minister Mikołajczyk wyrzekł się go przecież faktycznie grubo dawniej. Nim przyjechał do Polski.

W. Tam.

POSZUKUJE SIĘ OD ZARAZ:

- 4 KIEROWNIKÓW TECHNICZNYCH, TECHNIKÓW-WEŁKIENNIKÓW
- 1 INŻYNIERA-ENERGETYKA względnie technika-energetyka
- 1 GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO na wyjazd do Złotoryji
- 2 PLANISTÓW NA WYJAZD do Złotoryji i Dębna
- 1 MASZYNISTKĘ - SEKRETARKE

Zgłoszenia wraz z życiorysem do Wydziału Personalnego Ogólnopolskiego Zjednoczenia Przemysłu Kapelusznego w Łodzi — Gdańska 93. 11888

Instytut rabowania dzieci

Szatańskie plany eksterminacji Polaków. — Wszelkie prawa ludzkości zdeplane. — Krwawa germanizacja

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

W Norymberdze toczy się obecnie kilka procesów. Niewyczerpane źródło zbrodniarzy wojennych, którym są pohitlerowskie Niemcy, dostarcza trybunałowi coraz to nowych „klientów”, zaś nam daje możliwość obserwacji, jak na tego rodzaju procesy reaguje publiczność niemiecka.

Mogę stwierdzić już na wstępie: reakcja jest nad wyraz słaba. Procesami o zbrodnie przeciwko ludzkości, procesami potentatów hitlerowskiego przemysłu, którzy budowali wojenną potęgę Hitlera, mało kto się z Niemców interesuje, a prasa niemiecka więcej udziela miejsca wiadomościom o przydziałach żywnościowych lub węgla na kartki, niż sprawozdaniom z Norymbergii.

Dla nas najbardziej interesujący jest w tej chwili proces instytucji, która działała pod nazwą „Rassen- und Siedlungshauptamt”, a m. in. zajmowała się porwaniem dzieci polskich i wysyłaniem ich w głąb Rzeszy na znieszczenie. Instytucja ta, która w nomenklaturze norymberskiej oznaczona jest skrótem RUSHA, była składową częścią SS i dlatego też podlegała rozkazom i poleceniom Himmlera. Początkowo RUSHA miała się zajmować doborem „rasowych” kandydatów do korpusu SS, ale dopiero z chwilą rozpoczęcia pochodu niemieckiego na wschód znalazła inne, o wiele obszerniejsze dla siebie pole działania.

W roku 1942 Himmler powiedział: „Zadaniem naszym nie będzie germanizacja wschodu w tym sensie, aby uczyć ludzi niemieckiego języka i niemieckich obyczajów, musimy natomiast doprowadzić do tego, by na obszarach wschodnich mieszkali ludzie o rzeczywistej germańskiej krwi”.

Hasło Himmlera zostało natychmiast rozpracowane aż do najdrobniejszych szczegółów. W ciszy położonych daleko od frontu gabinetów Rassen- und Siedlungsamtu opracowano szatański plan, który w przyszłości miał doprowadzić do tego, aby z terenów wschodnich, a więc z Pomorza, Poznańskiego i Śląska zniknęli prawowici ich mieszkańcy, których miejsce chwilowo zepchnął do Generalnej Gubernii. W zbrodniczych umysłach dojrzała już i wizja dalszego pochodu na wschód tak, aby Wisła stała się „rzeką niemiecką”. O Polakach mówiono już wtedy, że doświadczenie dla nich miejsca w kopalniach Urалу lub w tajgach syberyjskich.

Kierownicy Rassen- und Siedlungsamtu, widząc przed sobą rozbitą Polskę i słuchając zwycięskich fanfar, donoszących o niemieckich zwycięstwach we Francji, w Belgii, Holandii i Norwegii przypuszczali, że i z Rosją sowiecką przeprawa będzie równie łatwa. Popelniali w tym wielki i zasadniczy błąd: niedoceniali Słowian.

Dokumenty ujawnione w procesie RUSHA w Norymberdze pozwoliły stwierdzić, jak wielką wagę przykładali Niemcy do sprawy skolonizowania obszarów wschodnich, tym bardziej, że na obszarach tych głównie w Polsce, znaleźli ludzi, którzy byli żywym zaprzeczeniem głoszonej przez hitlerowców teorii o niższości rasy słowiańskiej.

Zdawali sobie z tego sprawę i zdawali sobie również sprawę z niebezpieczeństwa, jakie im grozi, o ile nie opamiętają gruntownie terenu.

W roku 1943 Himmler w Bad-Schachen mówiąc o programie germanizacji ludności słowiańskiej na wschodzie wyraził się w następujący sposób: „Albo zyskamy dla siebie tę wartościową krew, albo moi panowie — możecie to sobie nazwać okrucieństwem — krew tę zniszczymy bo i natura bywa okrutna”.

Panowie z RUSHA nie odznaczali się bynajmniej łagodnością uczuć i przed żadnym okrucieństwem się nie wzdrali. Pragnąc jak najlepiej wypełnić polecenia Himmlera, wypracowano plan porwania dzieci o „pożądanych właściwościach rasowych”, gdyż już na początku akcji musiano zrezygnować z możliwości zgermanizowania dorosłych Polaków.

Jak sfera psów gończych ruszyli SS-mani w teren w poszukiwaniu „rasowych” dzieci. Oceniano je na oko, zabierano do obozów i tam poddawano przede wszystkim badaniom lekarskim, jako że hitlerowska Rzesza chciała mieć w przyszłości zdrowych i silnych żołnierzy. Brutalnie zdeplano międzynarodowe prawa, rodzicom udaremniłone wszelkie próby skomunikowania się z dziećmi, zaś adresy dzieci w Niemczech trzymane w ścisłej tajemnicy.

W czasie śledztwa i procesu usiłowano dociec ile teń dzieci porwano z Polski w wyniku tej jednej w swoim rodzaju akcji „kind-napperskiej”. Oskarżenia nie umieli lub raczej nie chcieli podać dokładnych cyfr. Może teraz dopiero w obliczu trybunału przeraził ich ogrom dokonanej zbrodni, bo jednak zdołano

określić liczbę małych ofiar RUSHA na 200 tysięcy.

Kierownicy zbrodniczej instytucji liczyli się z oporem rodziców, ale znaleźli sposób i na to. Oto według zasad, które miały być stopniowo wprowadzane w życie, dla dzieci polskich nie mogły istnieć możliwości kształcenia się poza prymitywną szkółką początkową. Droga do nauki miała być otwarta tylko dla tych dzieci, których rodzice zgodzą się wraz z nimi wyjechać do Niemiec, którzy przyznają się, że w zylach ich płynie po babce, czy po pradziadku krew niemiecka.

Hitlerowcy rozumowali w następujący sposób: rodzice, kochający swoje dzieci, zgodzą się na wyjazd do Rzeszy ze względu na przyszłość młodych. W stosunku do rodziców opornych stosować się będzie gwałt. Gdy dzieci zostaną im siłą odebrane, nie będą płodzili

dalszych i w ten sposób zniknie na przyszłość niebezpieczeństwo rozmnażania się Polaków.

Ze zdumieniem słuchając odczytywanych przez prokuratora dokumentów dziennikarze amerykańscy, patrząc na czternastu „dygnitarzy” Rassen- und Siedlungsamtu siedzących na ławie oskarżonych. Wszyscy byli wysokimi funkcjonariuszami SS: Ulrich Greifert „komisarz dla umocnienia narodu niemieckiego”, Herbert Huebner, który w barbarzyński sposób wysiedlał Polaków z „Warthe-gau”, Schwalm Fritz, szef sztabu organizacji, który kierował rabunkiem dzieci polskich w Łodzi. Proces toczy się dalej. Świadkowie, w tej liczbie i dzieci polskie, mówią o tym, jak chcieli zniszczyć naród. Pamiętna akcja likwidowania wsi polskich w Zamojszczyźnie to również dzieło Rassen- und Siedlungshauptamt.

Patrząc na ławę oskarżonych, wspomnieli ktoś słowa Hitlera przytoczone przez Rauschninga w jego znanej książce: „Francuzi po wojnie skarżyli się, że o 20 milionów Niemców za wiele pozostało przy życiu. Zgadząmy się z tą krytyką. Uznajemy zasadę planowego kierowania przyrostem ludności, ale przyjaciele nasi wybaczcie, że owe 20 milionów odejmiemy gdzieś indziej”.

Przy metodach stosowanych przez hitlerowców, owych 14 ludzi (w tym jeden profesor i jedna kobieta) siedzących dziś na sali palacu sprawiedliwości w Norymberdze, mogło istotnie zmniejszyć ludność Polski o 20 milionów, t. zn. doprowadzić do jej niemal całkowitego wyniszczenia.

Była tylko jedna trudność, której nie przewidzieli lub której nie docenili, a tą był — opór Polaków. Leopold Marschak

Komiwojażer monopoli w łaskach

Schumacher członkiem Międzynarodowego Biura Socjalistycznego

Międzynarodowa konferencja socjalistyczna w Antwerpii znaczną większością głosów uchwaliła włączenie do międzynarodowego ruchu socjalistycznego na zasadach równości, Socjalistycznej Partii Niemiec — S. P. D. W ten sposób notoryczny komiwojażer monopoli — dawniej niemieckich, później angielskich, dziś amerykańskich — osławiony Kurt Schumacher oraz jego partia uzyskała całkowite poparcie, a działalność ich — aprobatę decydujących w oficjalnym ruchu socjalistycznym, czynników, a Schumacher został powołany do Socjalistycznego Biura Doradczego.

O Schumacherze pisał niedawno znany niemiecki publicysta postępowy, Lex Ende:

„... Kim jest ten nowy doktor w Niemczech, który jeśli nie dwa razy, to co najmniej raz na tydzień wygłasza przemówienia i mianuje siebie zbawcą ojczyzny. Politykiem? Agitatorem? Fantastą? Aferzystą? Agentem obcego państwa? — Kim chcecie, tylko bezwarunkowo nie tym, za kogo chce uchodzić, nie jest „socjalistą — internacjonalistą”!

„Czy mamy przypominać, że w Niemczech istnieje tradycja nadużywania idei socjalistycznych dla reakcyjnych celów nacjonalistycznych?”

W stosunku do tych robotników-socjalistów, dla których przynależność do reprezentowanych w Antwerpii partii socjalistycznych, oznacza szczerą przywiązanie do idei socjalizmu i dążenie do przebudowy ustroju społecznego — uchwała konferencji antwerpeńskiej

jest zniewagą, bo godzi w najgłębsze ich uczucia i myśli.

W stosunku do robotników polskich, dla których idee wolności i socjalizmu stały się treścią i solą życia — uchwała antwerpeńska jest zniewagą podwójną.

Bo niedość na tym, że Schumacher i jego S.P.D. nie mają nic wspólnego z ruchem socjalistycznym, że są narzędziem tych sił, które sposobą reakcyjne Niemcy do walki z demokracją i socjalizmem. Partia Schumachera stanowi jednocześnie schronisko dla wczorajszych hitlerowców, dla reakcjonistów wszelkiej niemieckiej maści, których pierwszym dążeniem jest odwet za doznaną klęskę. Partia Schumachera jest sztabem bojowym niemieckiego rewizjonizmu, jest ośrodkiem, z którego raz po raz rozlegają się nieprzytomne od nienawidzi oszczerstwa pod adresem narodu polskiego i zaciekle, nie ustające ani na chwile ataki na nasze granice zachodnie.

Przyjęcie Schumachera i jego partii do Biura Socjalistycznego — to aprobatę tej właśnie jego roli i polityki.

Nie jest to rzeczą przypadku, że ojcami chrześcijańskimi Schumachera byli Bevin i Blum (uchwałę o jego przyjęciu przeformowały Labour Party i S.F.I.O.). Nie jest to również przypadkiem, że ta sama prawicowo-socjalistyczna większość konferencji wypowiedziała się w zasadzie za planem Marshalla. Obie te uchwały miały jedno źródło: były one przejawem uległości prawicy socjalistycznej wobec nacisku imperializmu amerykańskiego. Znamienne było wystąpienie na konferencji bez-

pośredniego agenta Departamentu Stanu USA, „socjalisty” Goldblooma. Mówił on o dwóch filarach, na których oprzeć się ma Europa. Pierwszy z nich — to plan Marshalla, drugim — Międzynarodówka Socjalistyczna. Reakcyjne Niemcy stanowią trzon obu tych filarów. Międzynarodówka Socjalistyczna, Reakcyjne Niemcy stanowią trzon obu tych filarów. Międzynarodówka Socjalistyczna, Reakcyjne Niemcy stanowią trzon obu tych filarów. Międzynarodówka Socjalistyczna, Reakcyjne Niemcy stanowią trzon obu tych filarów.

Tezy Goldblooma, szarej eminencji konferencji w Antwerpii, zwyciężyły. Prawica socjalistyczna wprzęgła się w rydwan monopolistów z Wall-Streetu.

Próbą tych „rad”, jakie płynąć mają odtąd do krajów Europy z londyńskiego Biura Doradczego, są twierdzenia przedstawicieli brytyjskiej Labour Party, głoszone na konferencji w Antwerpii, że „plan Marshalla można noga-dzić z konstruktywną polityką socjalistyczną”.

„Pogodzić” jednak ekspansję imperializmu amerykańskiego z polityką socjalistyczną — można jedynie w ten właśnie sposób, jak to czyni pupił przywódców Labour Party — Schumacher.

Takie „teorie” prawicy socjalistycznej, jak i cały przebieg konferencji w Antwerpii — wskazują na to, jak poważne i odpowiedzialne zadania mają do spełnienia na terenie socjalistycznego ruchu międzynarodowego lewicowe elementy i partie prawdziwie socjalistyczne.

M. Minkowski.

Piękny jubileusz służby dla myśli i ducha

30-lecie istnienia Biblioteki Publicznej w Łodzi

W miesiącu ubiegłym minęło 30 lat od momentu otwarcia w naszym mieście Biblioteki Publicznej. Pierwsze dziesięciolecie pracy tej biblioteki zostało uczczone ozdobnym wydawnictwem Zarządu m. Łodzi w roku 1927, drugie dziesięciolecie — broszurą nadsyłkową w pracy zbiorowej pt. „W służbie idei” w roku 1933, obecny zaś trzeci okres nie ma żadnej poważniejszej publikacji, gdyż materiały z życia biblioteki za lata 1937-39 zostały zniszczone, zaś sama biblioteka w latach 1939-45 nie funkcjonowała. Nie byłoby więc czym wypełnić sprawozdania.

Niechże więc choćby ten krótki artykuł kronikarski zanotuje jubileusz naszej księżnicy, przypominając jej dzieje opisem najważniejszych etapów rozwojowych, stanu księgozbioru, ruchu czytelników i obrotu książek wypożyczonych.

Bibliotekę Publiczną założyło Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi, które było kontynuacją myśli, rzuconej przez ówczesnego prezesa Towarzystwa Krzewienia Oświaty — Dra Mieczysława Kaufmana, o konieczności powołania do życia biblioteki centralnej na tle kilku wypożyczalni powszechnych, istniejących w ramach T.K.O. Jeszcze przedtem, bo w roku 1905, również społeczeństwo łódzkie podjęło inicjatywę założenia biblioteki publicznej przy Towarzystwie Kultury Polskiej, lecz projekt ten nie doczekał się realizacji z powodu przeszkód politycznych w tym czasie. Obecna biblioteka powstała w roku 1917, w okresie pierwszej wojny światowej.

Jako własność społeczna biblioteka egzystowała pięć lat. Warunki pracy były ciężkie ze względu na inflację pieniądza papierowego i wobec zubożenia społeczeństwa po wojnie. Podstawą bytu stanowiły składki członkowskie oraz zasiłki z Ministerstwa Oświaty i Samorządu Łódzkiego.

W roku 1922 Towarzystwo Biblioteki Publicznej przekazało bibliotekę drogą darowizny Zarządowi m. Łodzi, pod którego bezpośred-

nią opieką i jako własność gminy miejskiej do dziś dnia jest czynna.

W pierwszych latach 1917-18 Biblioteka mieściła się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 150, w trzech małych izbach. Od roku 1918 przeniesiona została do obecnego pomieszczenia przy ul. Andrzeja Struga Nr 14. Całość pomieszczenia liczy dzisiaj 13 izb i dwie sale, które były przeznaczone na czytelnię.

Kwestia odpowiedniego lokalu dla Biblioteki Publicznej została rozwiązana radykalnie przez ofiarność społeczną i przez rozpoczęcie w roku 1935 budowy specjalnego, nowoczesnego gmachu, którego wykończeniem zajmuje się dziś Zarząd Miejski.

Księgozbiór, gromadzony już od roku 1916, tj. od samego początku istnienia T. P., uporządkowany i skatalogowany, liczył według ostatniego sprawozdania przedwojennego — 65.000 tomów. W czasie wojny dużo książek uległo zagubieniu, sporo jeszcze, mimo, iż są skatalogowane, nie można pomieścić w starym lokalu z powodu zniszczenia przedwojennych szaf, które zastąpiono w pośpiechu półkami o różnych, przypadkowych, na ogół mniejszych wymiarach. Dzisiaj zbiory, uporządkowane i oddane do użytku czytelników, liczą ogółem 43.977 tomów.

W szczegółach na liczbę tę składają się następujące główne elementy księgozbioru: biblioteka zasadnicza — 33.237 tomów, podręczna — 936 tomów, dział księgoznawczy — 409 tomów, roczniki czasopiśmiennicze z lat ubiegłych — 8.172 tomów, gazety i dzienniki z lat poprzednich — 1.131 tomów i inne — 42 tomy. W bibliotece zasadniczej najpoważniej reprezentowane jest dział nauk społecznych — 10.269 tomów, po tym historii literatury — 6.505 tomów, historia powszechna — 5.402 tomy, nauki stosowane — 3.531 tomów i nauki matematyczno-przyrodnicze — 3.241 tomów. Abonament czasopiśmienniczy wynosi 200 tytułów.

Ruch czytających kształtował się cyfrowo jak następuje: w pierwszym dziesięcioleciu ko-

rzystało z Biblioteki Publicznej 269.731 osób, w drugim — 364.934, w latach 1937-39 (przypuszczalnie) — 90.000, w latach 1945-47 odwiedziło czytelnię 98.349 osób, razem 823.014 czytelników. Obrazowo można przyjąć, że wszyscy mieszkańcy Łodzi blisko dwukrotnie przeszli przez czytelnię biblioteki.

W odpowiednim stosunku do ruchu czytelników kształtował się obrót książek. W pierwszym dziesięcioleciu czytano 353.108 tomów, w drugim — 778.665 tomów, w latach 1937-39 (przypuszczalnie) — 195.000 tomów, w latach 1945-47 — 192.402 tomy, razem czytano 1.519.175 tomów. Przeciętnie więc każda książka była w obiegu 30 razy. Zarówno liczby ruchu czytelników jak i wypożyczeń byłyby wyższe, gdyby nie przerwa 6 lat wojny.

Do roku 1939 Biblioteka Publiczna posiadała 9 filii, tj. wypożyczalni dzielnicowych, które wydawały książki do domów. Wszelkie te biblioteki zostały podczas wojny zniszczone i trzeba było je od nowa organizować. W ciągu ubiegłych dwóch lat ilość filii została doprowadzona do stanu przedwojennego i przewidyje się dalszy ich rozrost.

Biblioteka Publiczna wraz z wypożyczalniami dzielnicowymi udostępnia książki bez żadnych opłat.

Na terenie biblioteki zorganizowano przeszło 20 kursów bibliotekarskich pod firmą Kółka Łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich. Tutaj również zostało założone i pracowało Towarzystwo Bibliofilów Łódzkich, które wydało przed wojną 10 wzorowych, pod względem graficznym i formy literackiej, druków z zakresu sztuki, historii, literatury i bibliofilstwa.

Spoglądając, w momencie jubileuszu, na wysiłek minionego okresu, na liczne trudności w utrzymaniu placówki, ale zarazem na doniosłą rolę biblioteki w życiu kulturalnym miasta — bibliotekarze miejscy wierzają w dalszy, piękniejszy jeszcze, rozwój księżnicy łódzkiej. JAN AUGUSTYNIAK.

Zima nie gorsza od lata

Jedziemy na urlop

Rekord bije Zakopane

Pracowity żywot miał ubiegłego lata Fundusz Wczasów OKZZ. Ponad 7 tysięcy skierowano do domów wypoczynkowych, więcej niż 20 tysięcy wydanych bezpłatnych biletów, około 12 tysięcy indywidualnych — oto bilans dotychczasowej pracy i wysiłku, który prowadzi do tego, aby umożliwić jak najszerszym masom spędzenie jak najlepszego wypoczynku.

Po niedługim okresie przerwy znów od 1 grudnia przystąpiły Związki Zawodowe do akcji urlopowej. Fundusz Wczasów przy OKZZ poza stałym, czynnym cały rok ośrodkiem wypoczynkowym w Spale, przygotował 250 wolnych miejsc w okolicach podgórskich powiatów kładzkiego i jeleniogórskiego oraz w Zakopanem. Jak dotychczas, największą frekwencją cieszy się właśnie Zakopane, bo już w drugim dniu zapisów wszystkie miejsca były tam zajęte. Dolny Śląsk — jak widać, — wydaje się wczasowiczom bardziej pożądanym podczas lata. Nie wiele wprawdzie jest w tym słasności, bo Karpacz, Szklarska Poręba, Duszniki i Kudowa gwarantują nie gorszy od zakopiańskiego wypocznik, a dają tę samą możliwość uprawiania wszystkich sportów zimowych.

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego rozporządza 160-ciomą miejscami, z których wszystkie znajdują się na Dolnym Śląsku. Jak dotychczas, pracownicy spożywczy okazali jednak mało zainteresowania urlopami zimowymi. Na to samo żali się Związek Zawodowy Włóknarzy, który ma 800 miejsc wolnych. Na 260 skierowań Związku Włóknarzy do Dusznik, tylko 30 osób z nich skorzystało i wyjechało na urlop. Nie lepszą sytuację widzimy w Związku Filmowców, gdzie zaledwie 35 proc. możliwości urlopowych zostało wykorzystane.

Przyczyną jest przede wszystkim silnie zakorzeniona i nieuzasadniona niechęć do urlopów zimowych. Mimo, że korzyść zdrowotna urlopu zimowego jest tak samo wielka, jak letniego dla wszystkich ludzi, a dla cierpiących na płuca specjalnie, mimo, że zimą w górach sanna i narty dostarczają emocji jed-

nych w swoim rodzaju, jakoś się jeszcze ludzie nie dali przekonać. Zachęcać to jeszcze zresztą nie wszystko. Ktoś, kto raz skorzysta zimą z górskiego powietrza, kogo raz przypala na czarno upalne promienie słońca, ten napewno stanie się entuzjastą właśnie urlopów zimowych. Trzeba tylko raz spróbować. S.

W Związkach Zawodowych

KOMUNIKAT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użył. Publicz. w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Komunikacji odbędzie się w niedzielę, dnia 14 grudnia br. o godzinie 19-ej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej 5.

ODCZYT

Dziś t.j. dnia 10 grudnia br. o godzinie 18-ej w sali Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych ul. Sienkiewicza 26 Jan Rogalski wygłosi odczyt n.t. „Ameryka w roku 1947”. Wejście na odczyt bezpłatne za okazaniem legitymacji członkowskich.

Jak nauczyłam się pracować na 16 krosnach

Natasza Dubiaga dzieli się swym doświadczeniem na II Zjeździe Włóknarzy

— Witam Was w imieniu „Trochogorki” — moskiewskiego wielkiego kombinatu włókienniczego, i życzę Wam sukcesów w Waszej pracy.

Pierwszy raz w życiu spotykam się z włóknarzami polskimi. Widziałam wprawdzie wielu towarzyszy, którzy mówili mi o Polsce po-

wojennej i bardzo pragnęłam ją zobaczyć, ale dopiero dziś danym mi było ziścić moje marzenia.

Gdy liczyłam 16 lat znalazłam się po raz pierwszy w fabryce, a właściwie w szkole fabrycznej, do której uczęszczałam w ciągu 2-cho lat. Starłam się być godna ojca mego i

matki, pracujących od 33 lat w tej samej fabryce. Od nich przejęłam doświadczenie w pracy i miłość do przedsiębiorstwa.

Najpierw pracowałam na dwóch krosnach, potem na czterech, a gdy rozwinął się ruch stachanowców — przesłam na 10 krosien. W roku 1938 przesłam na obsługę 16-tu krosien i z małymi przerwami po dzień dzisiejszy obsługuję tyleż maszyn. Gdy pewnego razu, z powodu remontu, przesłam na kilka dni do pracy na 8 krosnach, czułam się znacznie gorzej, gdyż nie byłam przyzwyczajona już do zmienionych warunków pracy.

W mojej pracy nie decyduje siła, lecz doświadczenie, znajomość maszyny i planowanie. Opracowałam sobie stałą marszrutę i tylko po niej w czasie pracy się poruszam. W czasie pracy nie myślę o niczym innym, tylko o pracy.

Do fabryki przychodzę 15 minut przed rozpoczęciem roboty. Sprawdzam stan maszyn, włączam mój numer kontrolny, a maszyna nie zatrzymuje się przy tym ani na chwilę. Robotnica pracująca na drugiej zmianie pozostaje ze mną jeszcze jakieś 5 minut, po czym odchodzi.

Zmniejszając czas uruchomienia krosna, zaoszczędzam sobie całą godzinę. Dużo czasu zyskuję również przez zmniejszenie czasu niezbędnego dla założenia członka oraz przez skrócenie czasu trwania innych czynności. W pracy mej fizycznie specjalnie się nie wysilam. Chodzę tylko sobie spokojnie po mojej marszrutie i myślę tylko o pracy. Obliczyłam mój spacer. W przeciągu 8 godzin „robie” od 18 do 20 kilometrów. Po pracy uczęszczęm do Technicum. Obecnie jestem na drugim roku. Pracując w ten sposób wypełniałam w lipcu roku bieżącego mój plan roczny na rok 1947. W grudniu ub. wykonałam (w ciągu dwóch lat) tyle tkanin, ile powinnam była według planu wykonać w ciągu trzech lat.

Idąc z wezwaniem robotników leningradzkich, którzy zobowiązali się do wykonania planu 5-letniego w cztery lata, zobowiązałam się wykonać mój plan 5-letni w ciągu trzech lat.

Nie jestem w mojej ojczyźnie jedna. Takich jak ja są tysiące. Państwo i społeczeństwo ceni nas i szanuje. Już po raz drugi zostałam wybrana na członka Rady Miejskiej w Moskwie.

Ale nie jest to najważniejsze. Pamiętam, że tyle rodzin u nas jest bez mężów, że tylu ludzi potrzebuje pomocy, że tyle pracy jeszcze przed nami i dlatego wszystkie wysiłki oddajemy w walce o dobrobyt narodu.

Będę szczęśliwa, jeśli moje doświadczenie przyda się Wam na coś. Niech żyje wieczna przyjaźń Narodu Polskiego i Narodów Związku Radzieckiego.

Państwowe Zakłady Dziewiarskie Nr. 7 w Kaliszu podejmują wezwanie P. Z. D. Nr. 5 w Łodzi

Po otrzymaniu wiadomości o wezwaniu do współzawodnictwa w „Wyścigu Pracy” przez Państwowe Zakłady Dziewiarskie Nr 5 w Łodzi, załoga fabryczna naszych Zakładów postanowiła na specjalnie odbytym zebraniu przyjąć wezwanie towarzyszy pracy z tej samej gałęzi przemysłu w Łodzi.

Celem omówienia warunków „Wyścigu Pracy” obie strony spisały protokół w sprawie utworzenia regulaminu i zawarcia umowy.

Niezależnie od podjętego wezwania istnieje

już na terenie zakładów „Młodzieżowy Wyścig Pracy” zorganizowany przez Związki Zawodowe Włóknarzy Oddział w Kaliszu.

Najlepsze wyniki w m'cu października w współzawodnictwie osiągnęli następujący dzieciarze: 1) ob. Lange Zenon — 251,2 proc. normy, 2) ob. Ściborski Zdzisław — 207,3 proc. normy, 3) ob. Frączak Waław — 203,8 proc. normy, 4) ob. Habelski Karol — 200,7 proc. normy, 5) ob. Bugajny Czesław — 197,7 proc. normy.

Brawo, szpulkarze!

Wyróżnieni przodownicy pracy

W związku z zakończeniem I-go etapu wyścigu pracy w Państwowych Zakładach Wyróbów Drzewnych Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, trwającego od dnia 1. 11. 1947. do 30. 11. 1947 r. został zwołany Sąd Współzawodnictwa pracy w składzie: przewodniczący sądu, sekretarz i trzech ławników. Sąd po dokładnym sprawdzeniu produkcji i osiągniętych norm produkcyjnych przez poszczególnych zawodników, oraz wzięciu pod uwagę takich czynników, jak jakość pracy i dyscyplina, na stanowiska przodowników wysunął niżej podanych pracowników:

Pierwsze miejsce zdobył ob. ob.: Stanisław Walencik (lakiernik) 182 procent normy, 100 procent I gatunku, dyscyplina pracy bardzo do-

bra; Czesław Chmielewski (szpulkarz) 181 procent normy, 90 proc. I gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra. Hanswet Karnicki (szlifierz) 183 procent normy, 90 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Drugie miejsce zdobył ob. ob.: Tadeusz Król (szpulkarz) 179 procent normy, 80 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Stanisław Józefacki (szlifierz) 149,5 procent normy, 85 procent I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Józefa Bińkowska (lakiernik) —

147,5 procent normy, 85 procent I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Trzecie miejsce zdobył ob. ob.: Jan Kaczmarek (szpulkarz) 172 procent normy, 78 proc. I gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Bolesław Kaszubski (szlifierz) 143 procent normy, 100 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra; Anna Janiszewska (lakiernik) 138 procent normy, 85 proc. I-go gatunku, dyscyplina pracy bardzo dobra.

Wyścig pracy trwa.

TABLICA Wyróżnionych

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na ośmiu krosnach pierwsze miejsca zajęły: Marta Majer (173,8 proc.) i Irena Ziółkowska (157,2 proc.).

Na „czwórkach” uzyskały: Franciszka Drożdżewska 160,3 proc., a Stanisława Cieślak 157 proc..

W PZPB Nr 1 na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Stefan Pałczyński (186,1 proc.). Dalsze miejsca zdobyły: Maria Pyziak (174 proc.), Janina Jurek (166 proc.), Helena Boguś (162,1 proc.) i Anna Ramus (162 proc.). Na „czwórkach” osiągnęła Władysława Woźniak 160 proc. a Józefa Józwiak 151,5 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Kibler (125,2 proc.) Engla (116,4 proc.), a Zygmunt Stolarz (118 proc.) Stefana Stolarza (106,4 proc.).

W przedzalni „cienkiej” wyróżnili się: Maria Blachowska (178,9 proc.) Bronisława Switoniak (178,9 proc.) i Maria Dubis (170,4 proc.). W przedzalni od padkowej osiągnął Józef Wachecki 165 proc. normy.

W PZPB Nr 2 wyróżnili się w przedzalni Stanisława Świecińska (137 proc. — 4 strony) i Anastazja Kozłowska (139,1 proc. — 3 strony), a w tkalni („szóstki”) Ciula (128,2 proc.) Stanisława Skupińska (124,8 proc.) i Anna Drzewiecka (118,6 proc.). Siwińska Melania (4 krosna) uzyskała 131,1 proc., a Irena Kucharska (4 krosna) 142,9 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni („czwórki”) odznaczyły się: Krystyna Dobrzańska (178 proc.) i Antonina Kempka (161 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Człapiński (139,5 proc.) Tomczaka (131,6 proc.), a Zalasa (110,3 proc.) Tosika (105,4 proc.). Majster salowy (115 proc.) wyprzedził Szestesta (108,7 proc.), a Buchner (115 proc.)

Bociana (109,6 proc.).

W PZPB Nr 4 uzyskała Walentyna Waśniewska na ośmiu automatycznych krosnach 159 proc. normy, a Maria Dymalska 155 proc.

W PZPB Nr 5 wyróżnili się w przedzalni (cztery strony) Anna Bartzak (173 proc.) i Wiktorja Rubas (168 proc.), a w tkalni („czwórki”): Maria Chruscińska (175,3 proc.) i Maria Pryczek (172,2 proc.).

W PZPB Nr 6 pierwsze miejsca w przedzalni zajęły: Stefania Wegrzyńska (142,7 proc.), Al. Kołodziejczyk (136,8 proc.) i Apolonia Pankiewicz (135,6 proc.) a w tkalni: Stefan Dybała (161,2 proc.) i Stanisława Cieślak (158,3 proc.) („szóstki”).

Na „czwórkach” uzyskały: Janina Miroszewska (147,5 proc.) a Maria Miśkiewicz (145,9 proc.).

W PZPB Nr 7 odznaczyły się w przedzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (160,1 proc.) i Stanisława Ciechanowska (159,2 proc.) a w tkalni („czwórki”): Regina Łukomska (163,1 proc.) i Maria Grembowska (158,6 proc.).

W PZPB Nr 9 na czoło wysunęły się w przedzalni (3 strony): Maria Kolasinska (158,2 proc.), Sabina Bielak (149 proc.) i Stanisława Andrzejewska (149 proc.), a w tkalni („szóstki”): Stanisław Kubik (156,6 proc.), Feliksa Pakulska (153,5 proc.) i Wanda Dziecielska (145 proc.).

W PZPB Nr 16 (4 strony) pierwsze miejsca zdobyły: Józefa Wąsowska (163 proc.) i Katarzyna Kargier (163 proc.).

W PZPB Nr 17 uzyskała Maria Różga (cztery krosna) 142 proc. normy, a Katarzyna Maślankiewicz 157,2 proc.).

W PZPB w Andrychowie uzyskały w orzędzalni (928 wrzecion): Aniela Bizon (135 proc.) a Janina Kudłacik (132 proc.).

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 1 pierwsze miejsce zajęła: Irena Karbowska (153,8 proc.) a drugie Władysław Kordalewski (148,3 proc.).

W PZPW Nr 2 wyróżnili się: Stefan Andrzejczak (158 proc.), Bernard Wajngertner (158 proc.), Zdzisław Frączkiewicz (147,7 proc.) Stanisław Hryniewiecki (147,7 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajął Józef Witczak (150,2 proc.).

W PZPW Nr 35 odznaczyli się: Jan Bartzak (160 proc.), Jan Drownowicz (159 proc.) i Stefan Saliński (158 proc.), a w PZPW Nr 36 Stanisław Malinowski (158,3 proc.), Jerzy Wójcicki (145,8 proc.) i Władysław Staniewski (141,6 proc.).

Kto pierwszy?

We współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zajęły: PZPB w Ozorkowie wykonując plan dzienny w przedzalni średniej w 114,2 proc., w przedzalni odpadkowej w 109,5 proc., a w tkalni w 106,2 proc.

Wykonanie planu w przem. dziewiarskim

Cały szereg zakładów pracy w przemyśle dziewiarskim wykonało przedterminowo roczny plan produkcyjny.

Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego Nr 1 wykonały na dzień 25 listopada plan roczny w 123 proc., PZPD Nr 2 w 114,6 proc., PZPD Nr 3 w 108,2 proc., PZPD Nr 4 w 105,4 proc., PZPD Nr 5 w 110,3 proc., PZPD Nr 6 w 114,2 proc., PZPD Nr 7 w 118,3 proc., a PZPD Nr 11 w 114,4 proc.

Do końca roku wszystkie te fabryki dadzą jeszcze dziesiątki i setki tysięcy dodatkowych, pozaplanowych metrów dzianiny, dziesiątki i setki tysięcy sztuk bielizny i innych wyrobów dziewiarskich.

NA WOKANDZIE

Szajka złodzieiów bawełny przed sądem

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę Wiktora Dymela, Hieronima Malinowskiego, Jana Kowalskiego, Ta deusza Duszyńskiego i Franciszka Jankowskiego.

Rozprawie przewodniczył sędzia Miętkiewicz, oskarżał prokurator Smiarowski.

Dymel, jako dowódca Straży Przemysłowej przy PZPB w Pabianicach zorganizował szajkę złodziejską, która systematycznie kradła z fabryki bawełnę.

W sumie z fabryki skradzionych zostało 400 kg przędzy. Należy zaznaczyć, że Dymel należał do ludzi zamożnych i posiada kamienicę, w którą zainwestował ok. 1 mil. zł.

Sąd, przychylając się do żądań prokuratora, skazał Dymela na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych na lat 5 i grzywnę w wysokości 400 tys. zł., Malinowskiego i Kowalskiego na 5 lat więzienia każdego, oraz Duszyńskiego i Jankowskiego na karę po 3 lata więzienia.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Łodzi „kłada tą drogą podziękowanie firmie „LUCZAK” z ul. Zamenhofa Nr 2 za obywatelskie stanowisko do inwalidów, wdów i sierot wojennych przez ofiarowanie materiału dekoracyjnego dla świetlicy tut. Związku.

INFORMATOR przemysłu, handlu i rzemiosła miasta ŁODZI i województwa łódzkiego

MANUFATURA GALANTERIA

HURTOWA DETALICZNA Sprzedaż Manufaktury i Galanterii W. Donajko, Łódź, ul. Więckowskiego 8. 1-15

HANDL. PRZEMYSŁ. SPOŁKA WŁOKIENNICZA „TKANINA” spółka z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 48, tel. 145-94. 1-15

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY, GALANTERII I KONFEKCJI, M. Minkowski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 46. 1-15

GALANTERIA I KONFEKCJA „POWIŚLANKA” wykonuje z własnych i powierzonych materiałów. T. Mazur, Łódź, ul. Narutowicza Nr 40 telefon 260-58. 1-7

ŁÓDZKA SPOŁKA WŁOKIENNICZA Sp z o.o. Łódź, ul. Piotrkowska Nr 67, tel. 108-82. 1-15

HURTOWNIA PONCZOSZNICZO-GALANTERYJNA, J. CENTURY I S-ka Łódź, ul. Piotrkowska 46, tel. 176-08 1-31

HURT-DETAL Wyrób i Sprzedaż Konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej „UBIOR” L. Zawadzki i S-ka, Łódź, ul. Piotrkowska 5 wejście z bramy. 1-31

Hurtownia Włókiennicza JOZEF MACIASZEK i S-ka Łódź, Piotrkowska Nr 91 tel. 200-60. 1-15

HURTOWNIA WŁOKIENNICZA „MODNE TKANINY”. Łódź, Piotrkowska 91 1-31

SPOŁKA DLA HANDLU Tow. Włókienniczymi i Galanterią M. Plewik i S-ka Łódź, Więckowskiego Nr 1. 1-15

PALTA Damskie i Męskie w dużym wyborze. Konfekcja, Galanteria i Manufaktura „ANNA”, Łódź, Piotrkowska 126. 1-31

SPRZEDAŻ KONFEKCJI I GALANTERII damskiej, męskiej i dziecięcej KRZESZEWSKI-LATUSZKIEWICZ i S-ka, Łódź, Piotrkowska 144

WYTWÓRNIA KONFEKCJI Sprzedaż Manufaktury H. ZDZIEBŁOWSKI i S-ka, Łódź, ul. Próchnika 16a, tel. 102-70 1-15

HURTOWNIA WYROBÓW WŁOKIENNICZYCH, Kubiak i S-ka, Łódź, Więckowskiego 10, tel. 204-68. 1-31

HURTOWNIA WŁOKIENNICZO-GALANTERYJNA „M I N E R W A”, Łódź, ul. Więckowskiego 7, tel. 184-29. 1-31

HURTOWNIA MANUFAKTURY I GALANTERII Stanisław Sawicki i S-ka, Łódź, ul. Gdańska 31a. 1-15

HURTOWNIA GALANTERYJNO-TEKSTYLANA, E. Hybsz, J. Janicki i S-ka, Łódź, Piotrkowska 9, tel. 129-29. 1-15

BAZAR AMERYKAŃSKI Hurtowa sprzedaż materiałów włókienniczych—galant. Konfekcji, męskiej, damskiej i chłopięcej, Łódź, Plac Wolności 10, tel. 159-17. Członkowie Zw. Zaw. 10% zniżki. 1-31

HURTOWA I DETALICZNA sprzedaż manufaktury, L. POMARAŃSKA CZ. ŁUKASIAK Łódź, Plac Wolności 11, tel. 108-94. 1-31

DOM MODY Józef Kobustewicz, poleca: ubiory męskie, chłopięce i Damskie, palta, Łódź, Piotrkowska 157, tel. 256-82. 1-31

A. SZYDŁOWSKI i S-ka Hurtowa Sprzedaż Manufaktury i Galanterii, Łódź, Piotrkowska 89, tel. 159-63 1-15

ZYLETKI, smoczki, gruszki gumowe, drobna galanteria Z. JUNGOWSKI, Nowomiejska 3. Ceny hurtowe. 2-16

DUŻY WYRÓB konfekcji Damskiej, Męskiej i Dziecięcej dla Zw. Zaw. Zniżka EUGENIUSZ FIGIEL i S-ka, Piotrkowska 38, tel. 260-40. 1-15

SPRZEDAŻ Konfekcji Dziecięcej i Bielizny Damskiej „KACIK DZIECKA”, W. Leśniewski Łódź, ul. Nawrot 2 10-24

KOŁDRY

PRACOWNIA KOŁDER I BIELIZNY Janina Kapalska, Łódź, Zawadzka 11. 1-15

PRACOWNIA KOŁDER I WYKWINTNEJ BIELIZNY wykonuje szybko solidnie, ceny przystępne P. KUNICKA, Warszawa, Plac Zbawiciela 8. 1-15

SPRZEDAŻ MANUFAKTURY Kołder i Dodatków Krawieckich Wielki wybór kołder i adamaszków kołdrowych, J. JOZEF NOWAK, Łódź, Jaracza 8. 1-15

PRACOWNIA KOŁDER I BIELIZNY Zofia Łukasiewicz, wykonuje szybko, solidnie i tanio Łódź, Nawrot 6, tel. 107-41. 1-15

WYROBY ZAKOPIAŃSKIE

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH Galanterii i WYROBÓW Zakopiańskich Hurt-Detal TADEUSZ SITEK i S-ka, Łódź, Piotrkowska 117. 1-31

BIELIZNA

WYRÓB TRYKOTU I BIELIZNY TRYKOTOWEJ Ludwik Razewicz i S-ka, Łódź, Próchnika 5, tel. 131-74 1-31

WYKWINTNA BIELIZNĘ Męską, uszyjesz sobie tylko w łódzkiej Wytwórni Bielizny CZ. BOGUCKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 6. Zakład przyjmuje tylko z powierzonych materiałów. Specjalność: koszule sportowe. 1-31

WYRÓB I SPRZEDAŻ Bielizny Damskiej, Męskiej i Dziecięcej, Łódź, Jaracza 10, wejście z bramy. 1-15

M E B L E

MEBLE komplety i sztuki pojedyncze, wyrób własny. Zakład Stolarski ANTECKI JAN, jr. Łódź, Gdańska 42. 1-15

WYTWÓRNIA I SPRZEDAŻ MEBLI Józef Janacek, Łódź, Gdańska 38 wejście z ul. Więckowskiego. 1-31

HURT — DETAL. Artykuły gospodarstwa domowego. Galanteria metalowa. Wózki dziecięce. Łódzka metalowa. Waży. JAN BOROWSKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 16, tel. 191-92 5-20

ZAKŁAD STOLARSKI Stanisław Maciaszek, Łódź, Śródmiejska 32. 1-15

MEBLE Tanio oddają Zakłady Stolarskie Spółdzielnia „BUDOWA”, Łódź, Piotrkowska 154 w podwórzu, tel. 202-84, 209-76. Wykonuje również wszelkie roboty budowlane. 1-31

MEBLE, jadalnie, sypialnie, gabinet, urządzenie biur i sklepów poleca Mechaniczna Stolarnia WEADYSEAW JANKOWSKI, Łódź, Łomżyńska 20/22 Sklep i Biuro, Piotrkowska 161, tel. 133-80 1-31

ZAKŁAD STOLARSKO-MELOWY K. Lipiński, Łódź, Jaracza 18, poleca najtaniej wszelkie wyroby. 1-15

ZAKŁAD WYROBÓW KOSZYKARSKICH, Stanisław Nowak, Łódź, ul. Nawrot 4 poleca meble i galanterię koszykową. Specjalność: Kosze dla fabryk. 1-15

WYROBY Koszykarsko-Drzewne E. BEREZKA, Łódź, ul. Zachodnia 29 Poleca: Zabawki dziecięce. Foteliki-leniwce, galanterię koszykową. 1-15

WYROBY PAPIERNICZE

J. WIŚNIEWSKI i S-ka, Łódź, Piotrkowska 44. Sprzedaż pap. art. intro. i tykowych. 1-15

BIBUŁEK PAPIEROSOWĄ „PODKOWA” z bocianem poleca Wytwórnia Bibulek, Łódź, Piotrkowska 49. 1-31

SKŁAD MATERIAŁÓW PISMIENNYCH Józefa Nowak, Łódź, Główna 9. Sprzedaż ozdób choinkowych. 1-15

WYTWÓRNIA PUDEŁEK TEKSTUROWYCH Łódź, Piotrkowska 135 w podwórzu, tel. 116-98.

WYROBY JUBILEJSKIE

ZEGARKI, srebrne pudernice, papierońnice, złote obrączki poleca najtaniej Z a k l a d Zegarmistrzowski „GWARANCJA” Zawadzka 17. Tamże naprawa. 6-21

GALANTERIA SKÓRZANA

GALANTERIA PODROŻNICZA, Stanisław Tęgi, Łódź, Piotrkowska 35, tel. 183-31. 1-31

TOREBKI DAMSKIE i Walizki ZYGMUNT KARON, Łódź, Piotrkowska 115, tel. 173-50

M U Z Y K A

SKŁAD INSTRUMENTÓW Muzycznych „MELODIOPON” L. Stepiński, Łódź, Piotrkowska 155 1-15

LALKI — OZDORY CHOINKOWE

PACIORKI I PRACOWNIA KWIATÓW SZTUCZNYCH „ALEKSANDRA WOELFLE”, wł. Aleksandra Zieglerowa Łódź, Piotrkowska 118 i piętro. 1-15

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości zakładów przemysłowych, państwowych, względnie pozostających pod Zarządem Państwowym, instytucji państwowych, samorządowych, wojskowych, spółdzielczych i związków zawodowych iż posiada na sprzedaż następujące opakowania po towarach UNRRA:

- wórki jutowe pojemność 50 kg cena zł. 50 za sztukę.
- beczki dębowe po smalcu pojemność 180 kg cena zł. 1728 za sztukę.
- beczki dębowe po śledziach pojemn. 100 kg cena zł. 960 za sztukę.
- beczki zwykłe po śledziach pojemność 100 kg cena zł. 240 za sztukę.
- beczki po mleku sproszkowanym pojemn. 90 kg cena zł. 120 za sztukę.
- skrzynie po czekoladzie i cukierkach cena zł. 15 za sztukę.
- skrzynie po zapałkach, cena zł. 30 za szt.
- turetki po przyborach toaletowych cena zł. 7 za sztukę.
- kartony bez dna i góry, cena zł. 3 za szt.
- makulaturę tekturową cena zł. 3 za kg.

Przedsiębiorstwa i instytucje, reflektujące na kupno wyżej wymienionych opakowań, mogą składać podania do dnia 12 grudnia rb. w Wydziale Aprowizacji, ul. Legionów 10, pokój 237, gdzie również można zasięgnąć bliższych informacji.

Łódź, dn. 3 grudnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

LICHTARZYKI CHOINKOWE, kościwki do świecidełek, T. UMIECKI i S-ka, Łódź, Próchnika 16. 1-31

KLINIKA LALEK reperacja Parasoli KAROLINA SOETYS, Łódź, ul. Wschodnia Nr 32. 4-10

KLINIK LALEK, S. POWIERSKA Łódź, Sienkiewicza 50. 1-15

ART. SPOŻYWCZE I CUKIERNICZE

F. BLACHOWIAK i S-ka Sp. z o. o. Łódź, Piotrkowska 11 tel. 117-32. Hurtowa sprzedaż art. kolonialnych i spożywczych.

FABRYKA CUKRÓW i Czekolady „DELICJA” Łódź, Zeromskiego 31 tel. 185-27. Radom Zakładowym udzielamy rabatu przy wcześniejszym zamawianiu. 1-31

WYTWÓRNIA WAFELI ALEKSANDER MACIASZCZYK, Łódź ul. Piotrkowska 92, tel. 173-62 poleca płatki choinkowe kolorowe i wafle różnych formatek. 1-31

K O S M E T Y K A

ARTYKUŁY FRYZJERSKIE i Perfumeryjno-Kosmetyczne JOZEF POPŁAWSKI, Łódź, ul. Sienkiewicza 63 tel. 152 02. 1-15

LABORATORIUM CHEMICZNO-KOSMETYCZNE „CORDEL”

właściciel Piotr Andrzejewski, Łódź, ulica Nowomiejska Nr. 3 tel. 204-81 poleca: Kremy pastę do zębów, pudry, pomadki do warg, róże, perfumy wody kwiatowe itp. artykuły własnej produkcji. Uwaga: Pierwszą transakcję zawieram za okazaniem potwierdzenia zgłoszenia o koncesję. 1-31

TAPICERSTWO

SPOŁDZIELNIA PRACOTAPICERSKICH „WYGODA”, Łódź, Zawadzka 18. 1-15

KUŚNIERSTWO

PRACOWNIA KUŚNIERSKA wykonuje wszelkie roboty w zakresie kuśnierstwa, Łódź, Jaracza 12. 1-31

RADIO I ELEKTROTECHNIKA

PACHOWA NAPRAWA Radioodbiorników Sprzedaż lamp radiowych L. Fliszfeld, Łódź, Śródmiejska 4 tel. 256-65. 1-31

K. BORKOWSKI i T. SCHMIDT. Sprzedaż żyrandoli, lamp i innych artykułów elektro-technicznych. Łódź, Piotrkowska 125 tel. 214-56

PRECISIOUS-RADIO Łódź, Sienkiewicza 2. Remont radioodbiorników i budowa nowych na zamówienie. Wzmocniacze Szybko — tanio — fachowo. 1-31

ARTYKUŁY TECHNICZNE

E. RENGEL I S. PAWŁOWSKI. Skład Artykułów Technicznych, Łódź, Piotrkowska 150 tel. 100-84. 1-31

HURTOWA I DETALICZNA Sprzedaż artykułów wodociagowych, piecowych i naczyń „ZELART”, Łódź, Narutowicza 22 tel. 135-82

STANISŁAW MAKOWSKI i S-ka. Sprzedaż wyrobów żelaznych, narzędzi i art. gospodarstwa domowego. Łódź, Piotrkowska 109, tel. 208-63. Przedstawicielstwo wag firmy Hess w Lublinie. 1-31

SPRZEDAŻ Artykułów Żelaznych WŁ. SIEMPIŃSKI, Łódź, ul. M. Nowotki 5 (dawniej Po morska), telefon 141-58 10-24

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO w Łodzi, ul. Czackiego 16 (przy parku Wenecja)

Zatrudnił:
Wykwalifikowanych KSIĘGOWYCH, Pracowników z wykształceniem handlowym i znajomością branży skórzaney — do Działów Handlowych oraz wykwalifikowane MASZYNISTKI, STENOTYPISTKI i SORTOWNIKÓW futrzanych.
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny, w godzinach od 9 — 12-ej.
Reflektujemy tylko na siły pierwszorzędne.

P. Z. P. B. Nr 9 w Łodzi

zatrudnił natychmiast:
TKACZY PRZADKI UCZNIÓW (NICE) na tkalnię po wyżej lat 18.
Nawijaczki
3 ŚLUSARZY-MONTERÓW
3 ELEKTROTECHNIKÓW
2 TOKARZY

Zgłoszenia do Wydziału Personalnego w Łodzi, ul. Fajkowa 23

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla stołówek fabrycznych. Ziemiopłody muszą odpowiadać wymogom gieldowym, a mięso i przetwory — pierwszej jakości.

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna zastrzeżenie sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę oraz przeprowadzenie przetargu ustnego lub piśmiennego między wybranymi oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferety w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę stołówek” na leży składać w Wydziale Zakupu RCA w Łodzi Plac Zwycięstwa 2-4.

Otwarcie kopert odbędzie się 20-go grudnia 1947 r o godz. 11-ej. 12018

O G Ł O S Z E N I E

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10.000 znaczków rejestracyjnych dla psów.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów Nr 10, III piętro, pokój 14, w godzinach od 9 do 13.

Oferety pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie 10.000 znaczków” należy składać do dnia 15 grudnia 1947 roku, do godziny 9 rano, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 rano nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzeżenie sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. Łódź, dn. 4 grudnia 1947 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Państwowa Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich i Elektromedycznych „ELEKTROSAN” — Łódź, ul. Świętokrzyska 11-13 poszukuje:

Kalkulatora-chronometrystę,
Urzędnika do Wydz. Zaopatrzenia ze znajomością metall,
4 elektryków warsztatowych,
1 lakiernika na roboty natryskowe,
1 kreslarza-technika ze znajomością rysunków warsztatowych,
1 elektryka-nawijacza na motory.

Podania wraz z życiorysem prosimy składać w Wydziale Personalnym w godzinach urzędowych. 11951

TKALNIA WYROBÓW WEŁNIANYCH

Tadeusz Zdzenicki i S-ka
Łódź, 11-go Listopada 102

CENTRALA TEKSTYLANA

HURTOWNIA Nr 2

w Łodzi przy ul. Kątnej 3-5

SPRZEDAJE bez ograniczeń ilości — po cenach HURTOWYCH zniżonych o 30%

KAPELUSZE wełniane
STOŻKI męskie i damskie wełniane,
KAPLINY wełniane.

Sprzedaż odbywać się będzie od 1 — 31 grudnia br.

Zakupy dokonywać mogą:

Instytucje handlowe i przetwórcze, Związki Zawodowe, Rady Zakładowe wszystkich instytucji państwowych i społecznych przemysłu i handlu oraz organizacje — z terenu całego kraju.

Przedstawiciele, delegowani po zakup, zobowiązani są legitymować się właściwymi dokumentami.

Ogłaszajcie się w Głosie Robotniczym

Kronika m. Radomska

Środa, 10 grudnia 1947 r.
Dziś: N. M. P. Lorek.

Telefony

10—Straż Pożarna.
13—Pow. Komenda MO.
51—Miejski Post. MO.
91—Starostwo Powiatowe.
50—Szpital Powiatowy.
11—P. U. B. P.
35—PPR.

Kronika Młodska

W dniu 5 bm. z portów Gdyni i Głabańska odeszło z węglem, koksem i bunkrem 14 statków, zabierając w sumie 39 tysięcy ton.

Statek rybacki „Ławica” przybył w dniu 5 bm. do Gdyni, przywoząc z połowów dalekomorskich 60 ton ryb.

Szwedzki statek „Trenn” odeszł w dniu 5 bm. z Gdyni, zabierając 200 ton cynku do Sztokholmu.

Ozorków

Przemysł narzeka na brak prądu

Mimo trudności plan wykonano z nadwyżką

Onegdaj odbyło się w lokalu PPR w Ozorkowie narada przemysłowo-gospodarcza PPR — PPS, na której omówione zostały przez dyr. naczelnego PZPW Nr 32 w Ozorkowie tow. Antczaka i kierownika tkalni PZPB tow. Włodarczyka sprawozdania z wykonania planów produkcyjnych w wyżej wymienionych zakładach. Według danych plan produkcyjny PZPW Nr 32 wykonany został w miesiącu październiku br. w 106,8 proc., w listopadzie przedsiębiorstwo wykonało plan w 107 proc., tkalnia 106,9 proc.

PZPB wykonano w I-szym kwartale br. 105,05 proc. planu, w II-gm kwartale 115,7 proc., w III-cim kwartale 100,3 proc.

W PZPK wykonano w październiku 116 proc. planu. Należy zaznaczyć, że główną bolączką zakładów ozorkowskich, są stałe przerwy w dostawie energii elektrycznej, co bardzo poważnie obniża produkcję i zmniejsza w ogromnym stopniu wykonanie nakreślonego planu a mianowicie: w III kwartale br. PZPB wyprodukowały o 77.000 metrów towaru mniej, niżeli przewidywał nakreślony plan, natomiast w IV kwartale do 20 listopada rb. wyprodukowano mniej o 41.000 metrów towaru. Mimo tych trudności jakie napotykają zakłady z powodu braku stałej dostawy prądu, plan produkcyjny wykonywany jest przez robotników z nadwyżką. Cyfry po wyższe świadczą, że przy usunięciu przeszkód w dostawie prądu — o czym powinny zainteresować się odpowiednie czynniki — robotnik ozorkowski, który znany jest z wielkiego poświęcenia dla państwa i dyscypliny pracy, byłby zdolny do wykonania planu z ogromną nadwyżką. W interesie państwa ludowego w docenianiu roli przemysłu włókienniczego leży jak najszybsze zainteresowanie

Piotrków

Bohaterski wyczyn robotników „Kary”

Remont pieca hutniczego — wykonany został w straszliwym żarze 960° Celsjusza!

Huta „Kara” w Piotrkowie, wyrabiająca szkło okienne, zbudowana w 1900 roku posiada bardzo przestarzałe urządzenia, a zwłaszcza w tych działach, w których praca rąk ludzkich powinna być zastąpiona maszynami.

Przedwojenni właściciele, milionerzy Helblerowie, nie dbali o inwestycje i warunki bezpieczeństwa, starając się jedynie wyciągnąć jak największe dochody z pracy wyciskiwanej robotnika i przedsiębiorstwa. W okresie tym praca w „Karze” była zaiste karą za winy nie popełnione.

Owo zaniedbanie pod względem urządzeń rzuciło się jeszcze dziś w oczy na każdym kroku. Mimo to huta pracuje pełną parą, przekraczając dzięki ofiarnemu i obywatelskiemu stanowisku robotników i kierownictwa, przewidywany plan.

Po wyzwoleniu „Kara” ruszyła w marcu, uruchamiając na razie jedną wannę i zatrudniając 480 ludzi. Jesienią tego roku czynne już były dwie dalsze wanny, a załoga wzrosła do 787 robotników.

W wannach, w temperaturze 1.500 stopni C., topi się mieszanka piasku, sody, soli glauberskiej, wapna i dolomitu na masę szklaną, która przechodząc następnie przez 14 pionowo ustawionych walców, zamienia się w piękne, wielkie tafle. Wanna po 120 godzinach pracy, musi krótki czas „odpocząć”.

Obecnie w hucie czynnych jest siedem maszyn, ciągnących z waniem szkło i produkujących 270 — 280 tysięcy metrów kwadratowych szkła okiennego miesięcznie. Plan przewidywał 220 tysięcy. Część produkcji idzie na eksport. Zdolność produkcyjna „Kary” wynosi

290 tysięcy metrów kwadratowych miesięcznie. Huta posiada własny tartak, dostarczający drzewa na skrzynie do parkowania.

Ostatnio dokonano w hucie, jedynego w historii nie tylko polskiego, lecz również światowego szklarstwa wyczynu, mianowicie remontu na „gorąco” trzymaszynowej wanny, w której należało zmienić górny rząd wytopionych bloków bocznych. Z powodu lichego materiału szamotowego, mosty oddzielające część maszynową kanału, popękały i osiadły dość nisko.

Kierownictwo huty stanęło wobec konieczności wygaszenia wanny i przeprowadzenia generalnego remontu. Lecz tego rodzaju reperacja wstrzymałaby produkcję na trzy miesiące, co groziłoby nie wykonaniem rocznego planu. Ciężką sytuację zwiększał brak ogniotrwałego materiału.

Postanowiono więc, zmienić mosty „na gorąco”. Szczegółowy program został opracowany przez kierownika zakładu, dyrektora naczelnego Bolesława Wolnickiego, dyrektora technicznego Stanisława Adamskiego oraz dyrektora technicznego Zjednoczenia inż. Wacława Nowotnego.

Remont wykonała sprawnie z godną uznania ofiarnością brygada remontowa huty, pod bezpośrednim kierownictwem projektodawców, przy czynnej i ofiarnej pracy obsady wanny z przewodniczącym Rady Zakładowej — Aleksandrem Augustyniakiem na czele.

Dziesięć dni trwała ta jedyna w swoim rodzaju praca w temperaturze 960 stopni. Członkowie brygady remontowej pracowali po dwie trzy minuty na zmianę, gdyż dłużej nie podobna było wytrzymać w piekielnym żarze.

Jedenastego dnia maszyny ruszyły! Ryzykowny eksperyment udał się całkiem wice.

Dzięki poświęceniu robotnika roczny plan został zabezpieczony i uratował około 400 tysięcy metrów kw. szkła, wartość około 80 milionów złotych nie licząc kosztów generalnego remontu „na zimno”.

W zgranej i ofiarnej załodze „Kary” jest szereg weteranów zawodu, pracujących po 30 i więcej lat. Czekają ich niezadługo premie i odznaczenia. Są to huft mistrze Stefan Piotrowski, Władysław Scibut, Karol Nowak, Jan Kubiak oraz hutnicy Wacław Kosiński i Marcin Cwerner.

Huta posiada dobrze postawioną świetlicę, kółka amatorskie, spółdzielnię, wspólny z „Hortensją” klub sportowy „Concordia”. Za kilka dni otwarte tu zostanie przedszkole. Niebawem utworzy się orkiestra.

Przy „Karze” czynne jest doskonałe urządzone ambulatorium, na czele którego stoi lekarz zakładu, lecz poważniejszych nieszczęśliwych wypadków nie bywa.

W planach inwestycyjnych na rok przyszły przewidywana jest budowa mechanicznej mieszalni i łaźni dla pracowników.

Wśród czterech huft w Polsce produkujących szkło szybowe, „Kara” zajmuje przodujące miejsce. Wr.

KOMUNIKAT

Dnia 12 grudnia br. o godzinie 10 rano w gmachu Centralnej Szkoły PPR przy ul. Al. Kościuszki 65 odbędzie się WOJEWÓDZKA NARADA AKTYWU WIEJSKIEGO, na której wygłoszą przemówienia przedstawiciele Komitetu Centralnego PPR: tow. tow. Kliszko i Pszczółkowski.

KOMITET WOJEWÓDZKI PPR
W ŁODZI.

się odpowiednich czynników usunięciem przeszkód krepnących zdolność wytwórczą tych zakładów. Robotnik ozorkowski oczekuje więc z niecierpliwością na poprawę dotychczasowego stanu.

Sieradz

Cztery wielkie wiece chłopskie w Rossoszycy, Szadku, Charlupie Małej i Bogumiłowie

Ubiegłej niedzieli odbyły się w czterech najludniejszych gminach powiatu sieradzkiego wielkie wiece chłopskie, które zgromadziły w sumie kilka tysięcy rolników.

Na wiecach z ramienia Polskiej Partii Robotniczej wygłosili przemówienia tow. tow. Wutkowski, Lisak, Rosiak i inni.

Referenci zobrazowali chłopom sytuację polityczną w kraju i na arenie międzynarodowej. Chłopi wypowiadali się również otwarcie krytykując posunięcia naszych rodzimych „panków” spod znaku pana Mikołajczyka, którzy dążyli za wszelką cenę do zniszczenia chłopskich osiągnięć, do oddania ziemi w ręce starych jaśnie-osiwieconych wyzyskiwaczy.

Chłopi wyrażali się z wdzięcznością o usil-

nej pracy Polskiej Partii Robotniczej, podjętej w celu unowocześnienia wsi polskiej i poprawienia doli polskiego chłopca. Do referenta, tow. Konstantego Rosiaka, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Sieradzu cisnęli się jeszcze po wiecu, radząc i prosząc o porady. Potrzeba im jeszcze smoły i papy do krycia dachów — to będzie załatwione. Trzeba jeszcze to i owo poprawić w administracji — będzie również załatwione. Na wiecu panował prawdziwie braterski nastrój i zrozumienie.

Wiece zgromadziły kilka tysięcy chłopów, nie tylko z Rossoszycy, gminy Szadek, Charlupie i Bogumiłowa. Przybyli na nie również licznie mieszkańcy okolicznych wiosek i osiedli.

Warta na odbudowę Warszawy

Uboga ludność Warty dała dowód wysokiego społeczeństwa, zbierając 166,574 zł na Odbudowę Warszawy. Dużą zasługę położyło koło amatorskie „Muza” pod kierunkiem energicznego działacza społecznego ob. Stanisława Lewańskiego, które wystawiło „Zemstę” Fredry. Przedstawienie przyniosło 15 tysięcy złotych dochodu.

Podkreślić należy ofiarnością poszczególnych ugrupowań miejscowego społeczeństwa. Działwa szkolna zebrała na odbudowę stolicy ze swoich groszowych oszczędności 4.196 zł, pracownicy magistratu — 1.735 zł, a kilkunastu nauczycieli szkoły powszechnej wpłaciło na ten cel 1.680 zł. Zbiórka uliczna w niewielkiej miejscowości przyniosła blisko 30 tysięcy zł.

Od września br. zawiązał się nowy komitet zbiórki na Odbudowę Warszawy, na czele którego stanął kierownik młyna „Spółem” ob. Maksymilian Mumot. W dniu ukonstytuowania komitetu odprawione zostało nabożeństwo żałobne za wszystkich poległych za ojczyznę i wymordowanych przez okupanta, które zamieniło się w wielką manifestację patriotyczną. W kilka tygodni później wyjechała z Warty do Warszawy specjalna delegacja, złożona z 60 osób, która zwiedziła zniszczoną stolicę i złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Nowy komitet, znajdując szerokie poparcie miejscowego społeczeństwa, gromadzi dalsze fundusze, które staną się jedną z wielu cegiełek na odbudowę Warszawy.

Przygody
Jasia
Wiercipięty

Dobra sztuka!

Usmażymy ją!

Trzeba dołożyć drewna!

Ryba się spaliła!

Z życia Partii

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ GÓRNEJ-LEWEJ!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Górnej-Lewej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej Tkalinia Nr 7.

WIDZEW

O godz. 14-ej robotnicy kotłowni i węglarzy PZPB Nr 5 — zmiana I i II. O godz. 16-ej zmiana dzienna. O godz. 15,30 Kwas Mlekowy. O godz. 16,30 PMS.

GÓRNA

O godz. 13,30 PZPB Nr 17 — zmiana II. O godz. 16-ej f. „Schicht”. O godz. 14-ej f. „Akerman”.

GÓRNA-PRAWA

O godz. 15,30 PZPB Nr 6 „A” — koło 10, narzędziownia Fabryki im. Strzelczyka. O godz. 15,30 PZPB Nr 6 „A” — koła 2, 4 i 5 PZPW Nr — Koło 1, Ośrodek Konf. Nr 3 — koło 2. O godz. 16-ej Centralne Zakłady Samochodowe.

SRÓDMIEJSKA-LEWA

O godz. 14-ej PZPB Nr 4 — koło I. O godz. 16-ej „Wierzbowianka”, f. „Zenit”, PCH koła I, II i III, PZPB Nr 4 — koło V, KEŁ, koła 6 i 13. O godz. 16,30 f. „Ferrum”, Gazownia — koło II.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 17-ej CZPW. Dyr. Dzielwiarska. O godz. 15,30 CT Hurtownia Nr 3. O godz. 16-ej Zjedn. Przeds. Budowl. O godz. 15-ej OUL. O godz. 14,30 Książka Nr 2. O godz. 14-ej 7 kom. MO.

STAROMIEJSKA

O godz. 8-ej rano Straż Pożarna PZPB Nr 2. O godz. 15-ej przedzalnia — zmiana dzienna. O godz. 14-ej Kombinat Nr 33 — Centrala. O godz. 16-ej Centrala Zbytu Porcelany i Fajansu.

BALUTY

O godz. 14-ej 10-ty kom. MO f. „Einbrot Abel”. O godz. 15,30 f. „Rosner” PZPJG Nr 8.

UWAGA SŁUCHACZE V KURSU DZIELNICOWEGO GRUP B.

Komitet Łódzki PPR Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś w środę 10 grudnia br. o godz. 18-ej odbędzie się w ramach V Kursu Dzielnicowego dla grup B kolejny wykład na temat: „Z historii ruchu robotniczego w Polsce”.

Wykładają w Dzielnicach: Dzielnicę Staromiejską — tow. Alpern, Dzielnicę Śródmiejską — tow. Jaszczyn, Dzielnicę Śródmieście-Prawe — tow. Lewandowski, Dzielnicę Śródmieście-Lewe — tow. Maliniak, Dzielnicę Górna — tow. Unger, Dzielnicę Górna-Prawa — tow. Madaliński, Dzielnicę Górna-Lewa, — tow. Kreń, Dzielnicę Widzew — tow. Bogucki, Dzielnicę Ruda Pabianicka — tow. Mrożewski.

KOMUNIKAT

W środę dnia 10 grudnia rb. o godz. 16-ej w sali konferencyjnej CZPP przy ul. Więckowskiego 33 (II piętro) odbędzie się zebranie członków kół PPS i PPR poświęcone PIERWSZEJ ROCZNICY ZAWARCIA UMOWY O JEDNOŚCI DZIAŁANIA I WSPÓŁPRACY PPS i PPR, na które zaprasza się członków i sympatyków.

Łódź, dn. 9.12.1947 r.

Koło
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
przy C.Zb.P.P.

Koło
POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
przy C.Zb.P.P.

ZAWIADOMIENIE KWPPR

Przypominamy, że w dniu 11 grudnia 1947 r. o godz. 10-ej rano w KW — PPR przy ul. Piórkowskiej 55 w Wydziale Przemysłowym odbędzie się odprawa przewodniczących, zastępców i sekretarzy Komisji Przemysłowych przy Komitetach Miejskich i Powiatowych Woj. Łódzkiego.

Przybycie na odprawę obowiązkowe.

NOWI DZIAŁACZE ZWIĄZKOWI STANĄ DO PRACY

Centralna Szkoła Związków Zawodowych, Istniejąca w Łodzi od 1945 roku, przeszkoliła już dotychczas na 10-ciu istniejących kursach 546 słuchaczy. Przyszli działacze związkowi poza przedmiotami z zakresu prac związkowych zdobyli w szkole wiadomości z przedmiotów ogólnokształcących, za specjalnym akcentem położonym na historię ruchu robotniczego, ekonomię, socjologię i studia o Polsce Współczesnej.

W ubiegłą niedzielę Szkoła święciła uroczystość zakończenia 10-ego kursu jubileuszowego. Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością delegaci Związków Zawodowych Czechosłowacji, Węgier i Holandii oraz przewodniczący KCZZ-u, Witaszewski i sekretarz generalny, Kurzyłowicz.

Ze sportu

Skończymy z brutalnością w ringu!

Boks jest sztuką, a nie wyładowywaniem najdzikszych instynktów

Boks jest sportem, który pomimo wielkiej popularności w Polsce, ma również wielu zagorzałych przeciwników. W ich oczach jest to sport brutalny, który często oglądać można podczas osobistych porachunków dzieci ulicy.

— Czym tu się zachwycać — zwykłe powiadają ci zaprzysięgli wrogowie boksu — czy

tym, że jeden drugiemu rozkrwawi nos, czy podbije oko?

Jak wiemy, nie na tym boks polega, ale, niestety, w ostatnich czasach krew rzeczywiście coraz obficie tryska z rozbitych nosów i rozciętych łuków brwiowych. Przyczyną tego są dwie. Pierwszą z nich jest, że dzisiaj pięściar-

stwo amatorskie, wzorując się na zawodowym, kosztuje ciosu zaniedbuje technikę, a drugą, że często pod presją widowni toleruje się walkę nieczystą, to znaczy niezgodną z przepisami obowiązującymi pięściarzy-amatorów. Aby to ukroić, PZB wydał ostatnio odpowiedni komunikat, który bezwzględnie powinien być przestrzegany przez sędziów ringowych.

Komunikat ma brzmienie następujące: „Ze względu na zaczynający się coraz silnie panoszyć na naszych ringach nieczysty sposób walki, wzywamy sędziów, tak ringowych, jak i punktowych, aby jak najrygorystyczniej podchodzili do tego zagadnienia.

Sędzia ringowy winien bezwzględnie zwracać zawodnikowi uwagę na każdą nieprawidłowość walki, a gdy po dwukrotnej uwadze przewinienie znów się powtarza, dawać napomnienie. Gdy to jest konieczne, zawodnika nieczysto walczącego dyskwalifikować.

Siadając do punktowania walki, pamiętajmy, że nie wolno nam punktować ciosów zadanych nieczysto, względnie zadawanych w momencie, gdy zawodnik przekracza przepisy.

Nie wolno nam tolerować nieczystej walki, robimy bowiem szkodę rozwojowi boksu polskiego”.

Z komunikatem tym zgadzamy się w zupełności.

Ogólną mobilizację rowerzystów

projektuje przeprowadzić P. Z. Kolarski

Polski Związek Kolarski w najbliższym czasie ma złożyć w Ministerstwie Administracji Publicznej i Ministerstwie Komunikacji ciekawy memoriał.

Memoriał zawiera ma trzy propozycje:

1. Każdy posiadacz roweru ma być członkiem organizacji kolarskiej.

2. Od kart rowerowych będzie pobierana opłata w wysokości 5—10 złotych na rzecz P. Z. Kolarskiego.

3. Zarządy miejskie i gminne wystawiając karty rowerowe będą pobierały pewne opłaty na rzecz organizacji kolarskich.

Powstaje teraz pytanie, jakie korzyści odniosłyby obie strony, gdyby propozycje P.Z.K. zostały przyjęte?

A więc zebrane fundusze kolarze projektują obrócić na budowanie ścieżek rowerowych obok głównych arterii komunikacyjnych, oraz na zorganizowanie stoisk dla rowerzystów w większych miastach. Stoiska powierzonoby np. Związkowi Inwalidów i zaopatrzone w podręczne warsztaty reperacyjne. Następnie P. Z. Kolarzy wydałby instrukcje, w której zawartoby krótkie informacje o właściwej jeździe na rowerze, oraz przepisy ruchu kołowego, które większość naszych rowerzystów, niestety, ignoruje.

Jak widzimy więc, projekt P. Z. Kolarskiego ma na celu nie tylko własne korzyści, ale również dobro społeczne i z tego choćby względu zasługuje na poparcie.

Najsilniejsi sportowcy CSR



Reprezentacja zapaśnicza CSR, która niedawno bawiła w Polsce, odnosząc dwa zwycięstwa: w Warszawie nad reprezentacją Polski 5:3 i reprezentacją Łodzi 7:1.

Sport w ZWM

Sport wodny — to mocna pozycja

Narciarze wstępują w szeregi P.Z.N.

W dalszym ciągu swego artykułu tow. Gutowski, zastępca kierownika W-lu WF i PW., Zarz. Główn. ZWM omawia tenis stołowy, sporty wodne i zimowe.

Tenis stołowy uprawiany jest powszechnie

Walcott, Walcott!

Sława czarnego bombardiera rośnie

Piątkowy mecz z Louisem mimo porażki wysunął Walcotta na czołowe miejsce wśród światowych pięściarzy wagi ciężkiej i przysporzył mu bardzo wielu sympatyków, którzy widzą w nim nowego mistrza świata. Obecnie Walcott nosi się z zamiarem odbycia tournée pokazowego po największych ośrodkach amerykańskich.

Otrzymał on szereg propozycji na rozpoczęcie walk pokazowych na Florydzie i w Kalifornii wiosną przyszłego roku.

Przedłożone oferty są materialnie bardzo korzystne dla Walcotta.

W obliczu Olimpiady

Ekipa amerykańska pełną parą płynie do Europy

Okretem „America” odplynęła wczoraj do Europy amerykańska ekipa olimpijska na Igrzyska Zimowe w Szwajcarii. W skład ekipy wchodzi zespół narciarski, złożony z 30-tu osób, przy czym 22-ch z nich stanowią mężczyźni.

Wobec odrzucenia rezolucji amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego w sprawie reprezentacji hokejowej USA przez Szwajcarski Komitet

na każdej świetlicy ZWM-owej, a stąd już krok do zrzeszenia się w PZTS. Poziom okręgowy osiągnął Zryw Olsztyn, Kielce, Kraków, a Wola ma ambicję zdobycia w tym sezonie tytułu mistrza Warszawy.

SPADOCHRONIARSTWO I SZYBOWNICTWO

Za społeczny obowiązek uważamy upowszechnienie sportów lotniczych. Pierwszym etapem jest modelarstwo lotnicze. Prowadzimy wzorowe modelarnie w Poznaniu i Warszawie (obecnie zakłada się drugą), mamy dobre sekcje w Świętochłowicach, Włocławku, Bydgoszczy. Młodzież przeszkoloną kieruje się na kursy spadochroniarstwa i szybownictwa. Wybija się sekcja AZWM przy Aeroklubie w Toruniu.

REJS NA OLIMPIADĘ

W sportach wodnych mamy mocne pozycje. Znane wszystkim z poziomu i osiągnięć BTW przy ZWM w Bydgoszczy dominuje w wioslarstwie regatowym. W jachtingu śródlądowym wybił się Poznań, szkoląc w bieżącym roku 43 sterników śródl. Jachting morski dysponuje 16 jednostkami w 4 ośrodkach — z nich największy Gdynia, dalej Szczecin, Elbląg, Gdańsk. O poziomie świadczy odbycie paru z granicznych rejsów, a to do Helsinek, Sztokholmu, Gotlandu, Kopenhagi. Nasi żeglarze myślą poważnie o rejsie do Londynu na Olimpiadę.

MOBILIZACJA SPRZĘTU HOKEJOWEGO

W sportach zimowych pierwszą jaskółką był udział kilkunastu zawodników na młodzieżowych zawodach narciarskich i mistrz. ZSRR w ubiegłym sezonie. W tym sezonie ZWM przystępuje do PZN na wzór OM TUR jako sekcja centralna. Najsilniejsze ośrodki to Ustroń, Zakopane, Szklarska Poręba, a z nizinnych Włocławek, Gdańsk. W terenie trwa również wyścig o mobilizację sprzętu hokejowego. Który klub zaopatrzy się w 80 proc., temu pozostaje 20 proc. ufunduje Wydział. Sądymy, że w tym sezonie zmontuje się parę sekcji.

Największe szanse ma tu Kraków.

Protest odrzucony

Jak było do przewidzenia, Nowojorska Komisja Bokserska odrzuciła protest, złożony przez Walcotta przeciw decyzji sędziowskiej, przyznającej zwycięstwo Louisowi w walce o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między Louisem a nim.

Komisja stwierdziła, że nie ma żadnych podstaw prawnych do uchylecia werdyktu sędziów

Wiosła w Warszawie nad reprezentacją Polski 5:3 i reprezentacją Łodzi 7:1.

Wiosła w Warszawie nad reprezentacją Polski 5:3 i reprezentacją Łodzi 7:1.

Największe szanse ma tu Kraków.

Z ligi koszykarzy

Krakowski AZS odniósł pierwsze zwycięstwo w tegorocznych ryzygrywkach Ligi Koszykowej, wygrywając z łódzkim TUR-em w stosunku 36:22 (13:11). W AZS-ie wyróżnił się Lipiński, Bahr, Kozdrój i Paszkowski, natomiast w TUR-ze — Skocki.

Kosze zdobyli dla zwycięzców — Paszkowski 12, Lipiński 8, Kozdrój 6, Galicki i Obuchowicz — po 4 oraz Bahr 2, dla TUR-u — Skocki 9, Grzechowiak 6, Jakubowski 5, oraz

Kulczycki i Mokwiński — 1. Sędziowali ob. ob. Olszewski z Warszawy i Staszak z Poznania.

W drugim dniu TUR zwyciężył Wisłę w o. 20:0.

Tabela rozgrywek ligowych po spotkaniach niedzielnych:

1) Warta Poznań	2	4	82:76
2) YMCA Łódź	2	4	65:61
3) AZS Warszawa	1	2	41:22
4) KKS Poznań	2	2	90:69
5) AZS Kraków	2	2	69:58
6) TUR Łódź	3	2	76:81
7) Wisła Kraków	2	2	36:53
8) YMCA Gdańsk	1	0	27:30
9) Znicz Warszawa	3	0	100:149

Sport w ZSRR

Hokeiści już grają

Z zakończeniem sezonu piłkarskiego w Związku Radzieckim, wszyscy piłkarze rozpoczynają sezon hokejowy, który zgromadził w Moskwie najlepsze zespoły zawodników drużyn piłkarskich. Pierwsze mecze towarzyskie już się rozpoczęły na lodowych stadionach stolicy ZSRR.

Początek dały zespoły „Spartaka” i „Skrzydła Sowietów”. Mecz ten zakończył się zwycięstwem drużyny „Skrzydła Sowietów” w stosunku 3:1 (0:0, 1:0, 0:3). Mecz zgromadził bardzo dużo publiczności, żywo interesującej się hokejem lodowym, granym obecnie według prawideł kanadyjskich.